

# REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ, PIĄTEK 5 LUTEGO 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 36

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49  
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.  
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

## W białych rękawiczkach żąda angielski socjalista znacjonalizowania przemysłu i handlu.

Łondyn, 4 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Podczas dyskusji w izbie gmin nad tekstem odpowiedzi na mowę tronową członka partii pracy, minister Snowden, zaproponował w imieniu swej partii poprawkę, która daje wyraz ubolewaniu z powodu przedłużenia się bezrobocia w Anglii i żąda radykalnej reorganizacji całe przemysłu i handlu na zasadzie nacjonalizacji.

Wniosek wysuwa żądanie wywłaszczenia na rzecz państwa wszelkiej własności nieruchomości oraz stosowania polityki, zmierzającej do wzmocnienia produkcji rolnej w Anglii.

## Umowy i pieniądze.

Oto czego chcą dziś od Francji  
sowieci.

Paryż, 3 lutego.

Oświadczenie Rakowskiego w sprawie wznowienia rokowań francusko-sowieckich wykazuje zupełnie jasno, w jakim duchu delegacji sowieckiej zamierzają wznowić te rokowania.

Rakowski podkreśla zwłaszcza konieczność otrzymania przez sowieckie kredyty długoterminowych i wybitnej pomocy finansowej, jako środka dla rozstrzygnięcia sprawy długów rosyjskich względem Francji.

Francuska opinia publiczna przyjęła z wielką rezerwą ten sposób stawiania kwestii, zmierzający wprost do kieszeni narodu francuskiego i to właśnie w chwili, gdy po pierwsze, sytuacja finansowa Francji jest bardzo trudna i, powtóre, gdy polityka sowiecka nie przedstawia żadnej gwarancji, ani też nie wzbudza zaufania.

Rząd francuski również zachowuje wielką rezerwę w przedmiocie tych przyszłych rokowań z sowiekami, a nawet ostrzega publiczność, aby w razie ich rozpoczęcia wierzyła tylko komunikatom urzędowym, bo oczywiste jest, że z chwilą wznowienia rokowań propaganda sowiecka parćować będzie nad urobieniem francuskiej opinii publicznej w kierunku przyjaznym dla sowieków i puścić kilka balonów próbnym.

## Strzał w szkole podchorążych

23 letni kapral przecina nić swe  
o młodego życia.

Z Warszawy donoszą nam:

W jednej z sypialni szkoły podchorążych rozległ się w nocy strzał. Gdy na odgłos jego pospieszono z pomocą, ujrzano ociekającego krwią 23-letniego Jarosława Durzyńskiego, ucznia szkoły w stopniu kaprała.

Młodzieniec, jak się okazało, miał przestreloną na wylot skroń.

W stanie ciężkim przewieziono go natychmiast do szpitala Ujazdowskiego.

D., syn urzędnika w województwie warszawskim, pozostawał od pewnego czasu w stanie silnego rozstroju nerwowego, do którego powód dawała między innymi obawa wydalenia go ze szkoły w związku z niedostatecznymi postępami w nauce.

# Pogodzimy się w marcu!..

Zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Polską i Niemcami jest przedmiotem szczegółowych badań i dyskusji.—

Co mówi strona niemiecka?

Wywiad berlińskiego korespondenta „Republiki“ z miarodajną osobistością  
Auswärtiges Amt.

Berliński korespondent „Il. Republik“ (Dr. M. L.) donosi:

W rozmowie, prowadzonej z pewnym wysokim, autorytatywnym urzędnikiem ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy, niemieckiej otrzymałem następujące oświadczenie w sprawie stosunku Niemiec do zawarcia traktatu handlowego polsko - niemieckiego:

— Zdaniem naszym, stosunki polsko-niemieckie ostatnio się poprawiły, zamąca je jednak jeszcze niewłaściwe zrozumiienie przez Polskę ducha traktatu w Locarno. W Niemczech wywarło złe wrażenie, iż pp.: min. Raczkiewicz, min. St. Grabski i wojewoda dr. Wachowiak zostali protektorami nowo utworzonych grup Obrony Kresów Zachodnich (Westmarkenvereine), które występują przeciw mniejszościom narodowym na Pomorzu. Podobnie rozgorączkowane są Niemcy skutkami nowych ustaw agrarnych. Z 50.000 hektarów, które podlegają parcelacji w r. 1926 — 12 procent przypada na własność polską, a 88 na niemiecką na Kresach zachodnich. W r. 1927 parcelacja dojdzie przeważnie okęgów granicznych, które mają wielu mieszkańców niemieckich.

Dawni optanci niemieccy mimo układu wiedeńskiego nie otrzymują wiz na wjazd do Polski.

Niemcy żywią wprowadzić wiele zaufania do lojalności p. premiera Skrzyńskiego, wydaje się jednak, iż intencje jego, aby doprowadzić do dobrego spójstwa pomiędzy obu krajami krzyżowane są stale przez szowinistów.

Nie wątpimy, iż rokowania o traktat handlowy polsko - niemiecki zostaną doprowadzone do dobrego rezultatu pomimo iż Niemcy zakwestjonowały 600 pozycji polskiej taryfy celnej. Obecnie pracują przedstawiciele niemieckiego przemysłu i handlu nad badaniem żądań polskich.

Uważa się tutaj, iż najpóźniej w początkach marca r. b. traktat handlowy polsko - niemiecki zostanie wreszcie podpisany.

Tyle nasz berliński korespondent, powtarzający opinie miarodajnego niemieckiego dyplomaty.

Od siebie musimy dodać, iż oświadczenie w ten sposób kwestii nosi wybitnie jednostronny charakter. Nie ulega wątpliwości, iż popisy szowinistów po stronie polskiej utrudniają zgodne spójście narodów na podstawie obustronnego szanowania zarówno litery, jak i ducha traktatów i umów między-

narodowych. Cóż jednak powiedzieć o wścieklej naganie szowinistów niemieckich na Polskę, o kampanii prasy niemieckiej przeciw nam, o wyzywających częstokroć oświadczeniach antypolskich polityków i urzędników niemieckich, o usilnej propagandzie niemieckiej, prowadzonej przeciw Polsce, o ucisku mniejszości polskiej w Niemczech?

Jesteśmy zdania, iż objawy agresywnego nacjonalizmu należy likwidować obustronnie z największym staraniem i pośpiechem. Nie tylko dla zawarcia polsko - niemieckiej umowy handlowej, ale i dla zgodnego spójstwa w całokształcie stosunków gospodarczych i politycznych w polokarnej Europie.

## Rokowania polsko-niemieckie.

Warszawski koresp. „Il. Republik“ telefonuje:

Odbijające się od kilku dni w Warszawie rokowania polsko-niemieckie w sprawie likwidacji własności niemieckiej w Polsce mają przebieg normalny.

Delegacji niemieckiej wręczono dane statystyczne, dotyczące własności, niemieckiej co do której nie wdrożono postępowania likwidacyjnego. Zaznaczyć należy, że majątki, które są już w likwidacji nie będą przedmiotem rokowań.

Gospodarczy interes sowieków

## wymaga współpracy Łodzi z Rosją

Tak oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem „Republiki“, p. Wojkow, poseł rosyjski w Warszawie.

Korzystając z obecności w naszym mieście posła SSSR, przy rządzie polskim p. Wojkova, zwrócił się do niego współpracownik „Il. Republik“ z prośbą o wywiad.

— Jak zdaniem, p. ministra, przedstawia się sprawa zawarcia traktatu handlowego polsko - rosyjskiego? — pytamy na wstępie.

— Jesteśmy nareszcie w przededniu podpisania tej tak niezmiernie ważnej dla obu państw umowy. Niema wprost podstaw do przypuszczeń, że mogą jeszcze zajść jakiegokolwiek bądź nieporozumienia na drodze do zawarcia traktatu. Sądząc podług wstępnych prac, prowadzonych przez obydwie strony w sposób niezwykle intensywny, uważam zawarcie traktatu za sprawę najbliższej przyszłości.

— Jakie znaczenie dla nawiązania bliższych stosunków gospodarczych polsko - sowieckich, a szczególnie dla handlu z Łodzią, będzie miała sprawa zawarcia traktatu handlowego?

— Traktat nada dotychczasowym sto-

sunkom ogólne ramy, przez co znacznie ułatwione zostanie systematyczne zacieśnianie się węzła naszych z Polską stosunków.

Co się zaś tyczy bliższych stosunków z Łodzią, to w pierwszym rzędzie jest to zależne od inicjatywy i obrotności, jaką zainteresowane sfery zdolają rozwinąć. Poza to sprawa ta zależy będzie od pomyslnego rozwiązania czy sto kupieckich kombinacji.

Siedzieć i oczekiwać obustalunków, — to bardzo dobra rzecz, a chodzić i szukać samemu zamówień jest rzeczą jeszcze lepszą. Tak też winny czynić obie strony!

— Jak się p. minister osobiście zapatruje na przyszły handel Łodzi z Rosją?

— Stosunkom Łodzi z Rosją rokują wielką przyszłość, i to nie tylko dlatego, że miasto wasze przed wojną prowadziło handel z Rosją na wyjątkowo wielką skalę, ale również skutkiem tego że gospodarczy nasz interes wymaga współpracy miejscowego przemysłu

włókienniczego.

— Czy powstanie izby handlowej będzie miało pozytywny wpływ i w jakim stopniu na rozwój stosunków z Łodzią?

— Tak, bezwzględnie. Izba jest potężnym narzędziem do rozwiązania szeregu trudności, wyłaniających się w handlu i do bliższego zacieśnienia stosunków handlowych. Ja osobiście izbie handlowej przypisuję ogromne znaczenie i podkreślam że w kierunku jej powstania dużo bardzo zdziałana inicjatywa polskich sier gospodarczych.

— Co miała na celu podróż p. posła do Łodzi i innych ośrodków polskiego przemysłu?

— Od dawna już nosiłem się z zamiarem bliższego zapoznania się z polskim przemysłem, podkreślam tu z naciskiem znaczenie, które ja i rząd mój przypisuje sprawie zadzierzgnięcia bliższych stosunków handlowych z Polską.

— Jakie wrażenie wywarł na p. ministrze pobyt w Łodzi?

— Zarówno ja, jak i cała delegacja

Ciąg dalszy na str. 2-ej.

## Gospodarczy interes sowieców.

(Do odczytania).

Jest niezmiernie zadowolona z bytności w polskim Manchesterze. Po pobycie w Łodzi jestem bardziej jeszcze pełen chęci, aby sprawa ekonomicznego zbliżenia się z nami pomyślnie się rozwijała. Ten kolos pierwszorzędných fabryk, któremi kierują wybitnie dzielni ludzie, wiele zdziała dla zacieśnienia się stosunków z Rosją.

Bardzo również zadowolony jestem ze spotkania się z p. wojewodą Darowskim, który był zwolennikiem zbliżenia polsko - sowieckiego, jeszcze wówczas gdy nie wszyscy widzieli bliskie możliwości w tym kierunku.

Pewien jestem, że przy współuczestnictwie p. wojewody Darowskiego sprawa zrealizowania możliwości handlowo - przemysłowych szybko się naprzód posunie.

Kończąc wywiad prosiłbym pana o zaznaczenie, że miłe zostałem zaskoczony serdecznym przyjęciem zgotowanym w Łodzi przez sfery przemysłowe i przedstawicieli władz państwowych.

## Rosja jest zadowolona z łódzkich towarów.

Celem źródłowego poinformowania się o zamiarach sowieckiej centrali zakupów w stosunku do transakcji z Łodzi, zwróciliśmy się z szeregiem pytań do dyrektora tejże organizacji p. Markissona.

Na wstępie zapytujemy naszego rozmówcę o termin, w którym można się spodziewać wznowienia przez „Torgpred“ zakupów w Łodzi.

— Sprawa ta wyklaruje się w końcu bieżącego, względnie z początkiem przyszłego miesiąca, gdy ukończony zostanie ustalany obecnie przez władze centralne „importplan“ — odpowiada p. Markisson.

— Czy p. dyrektor nie przewiduje, w jakich rozmiarach plan importowy pozwoli dokonywać zakupów łódzkiej manufaktury?

— Niestety, tak dalece nie jestem poinformowany.

— Czy konsument rosyjski jest zadowolony z towarów zakupionych w Łodzi w ciągu ub. r.?

— Z małymi wyjątkami, o których nie warto zresztą mówić, rynek rosyjski z łódzkich towarów jest b. zadowolony. Naogół żadne reklamacje na towary łódzkie nie wpływają, wówczas, gdy nadchodzi szereg skarg na towary zakupione we Włoszech. Zaznaczyć należy, że zainteresowanie na rosyjskim rynku łódzkim przemysłem jest ogromne.

— Czy pan dyrektor przypuszcza, iż działalność nowopowstałej izby wpłynie na zwiększenie się stosunków handlowych z Łodzią?

— Przemysł łódzki ma dla stosunków handlowych z Rosją dominujące znaczenie. Dotychczas zakupy manufaktury wynosiły przeszło 50 proc. ogólnego handlu z Rosją. — W związku z otwarciem izby, zwiększą się bezwzględnie ilościowo transakcje, dokonywane przez nas w Łodzi, lecz procentowo transakcje te wyniosą mniej, gdyż zamierzamy powiększyć zakupy maszyn rolniczych, chemikali i przedży.

— Czy „Torgpred“ przy następnych transakcjach domagać się będzie tych samych warunków sprzedaży?

— Najprawdopodobniej wymagać będzie znów przyjmowania całkowitego pokrycia za należności w 6-miesięcznych wekslach.

— Czy przemysł łódzki z powodzeniem konkuruje na rynku rosyjskim z przemysłem zagranicznym również co do cen swych wyrobów?

— Niezupełnie, gdyż tkaniny, zakupywane przez nas w innych krajach są cokolwiek tańsze. Natomiast warunki kredytowe są oferowane przez Łódź te same, co przez zagraniczne przemysły włókiennicze.

— Dlaczego „Wnieszorg“ za każdym razem wstrzymuje się od zakupów manufaktury wełnianej, której eksport był podstawą przedwojennych stosunków z Rosją?

— Pod tym względem wystarcza nam produkcja własnego przemysłu.

— Czy przy najbliższych transak-

# Do zgody, panowie ministrowie!

Jeśli każdy minister ciągnąć będzie wóz rządowy na swoją stronę, w stylu bajki Kryłowa, — nie posuniemy się ani o cal naprzód.

Prawica niezadowolona z p. min. Zdziechowskiego.

Sprawozdawca parlam. „II. Republiki“ telefonuje:

Tematem rozmów poselskich w kułarach sejmowych był wczoraj w dalszym ciągu ostatni kompromis w sprawie podatku majątkowego.

Chwilowo zażegnane przesilenie, według opinii zdrowo myślącego odłamu posłów, rekrutujących się nawet z pośród stronnictw większości, nie może sytuacji rozwiązać.

Taki stan rzeczy długo potrwać nie może i należy raz temu kres położyć.

Stronnictwa rządowe stoją przed alternatywą: albo wszyscy ministrowie działają solidarnie, albo też każdy z nich w swoją stronę ciągnąć będzie wóz rządowy.

Pierwszy z tych dwóch wypadków pozwoliłby wróżyć obecnemu gabinetowi długotrwały żywot, gdyż podczas jego trwania byłaby spójność; drugi zaś, który jest niestety, odwleczeniem obecnego chaotycznego stanu rzeczy, prędzej czy później doprowadzić musi do katastrofy przesileniowej i nie może być tolerowany.

Nie pomoże tu nadrabianie miną,

robiecie nazewnątrz koalicji, optymistycznie nastrojonej, że w łonie rządu wszystko idzie jaknajlepiej, gdy tymczasem z poza muru, okalającego sprzymierzeńców stronnictwa, raz po raz przedostają się

wieści, świadczące o czemś zgoła przeciwnem niż porozumienie.

Nienormalne połączenie się stronnictw daje w rezultacie całkowite rozbicie planów, programów i zapowiedzi.

Dotychczas nie osiągnięto porozumienia ani w sprawie podatku majątkowego, ani płac pracowników, a obecna

sytuacja strejkowa mocno nadwyrężyła i tak już niezgodne spóżyte panów ministrów.

O p. ministrze skarbu Zdziechowskim, który wywołał ostatni spór z P. P. S. o czem pisaliśmy wczoraj, mówi się w sejmie, że

chwilowo został uratowany,

jednak nikt z posłów nie może twierdzić, że stanowisko p. Zdziechowskiego jest mocne, gdyż ma on

przeciwników nawet wśród swoich przyjaciół partyjnych.

Brzmi to trochę paradoksalnie, lecz — tak jest.

Prawica bowiem, z łona której min. Zdziechowski wy dobył się na powierzchni polityczna,

nie może się pogodzić z deficytem budżetowym,

za który czyni p. Zdziechowskiego odpowiedzialnym.

Czy dotychczasowe niezadowolenie nie przejdzie wkrótce w stan ostrej opozycji, najbliższy już czas pokaże, gdyż jedna jak i druga strona — prawica i lewica stronnictw koalicji zdaje sobie sprawę że obecny

kompromis zabija wszelką myśl twórczą

i nie pomoże do zrealizowania jakiegokolwiek planu.

Co tu więc mówić o programie gospodarczym, finansowym i politycznym, gdy każdy poszczególny punkt tych programów staje się kością niezgody panów ministrów.

## Rozłam w kole żydowskim.

Prezes Reich dotychczas nie powziął jeszcze decyzji. — Nędza mas żydowskich przekracza poziom nędzy ogólnej w kraju — Czy koło żydowskie przejdzie do opozycji?

Rozmowy „Republiki“ z wybitnymi politykami żydowskimi na terenie sejmowym

Sprawozdawca parlamentarny „II. Republiki“ telefonuje:

Po onegdajszym przesileniu w kole żydowskim sytuacja nieco zaczyna się wyjaśniać.

Jednym z pozostałych członków prezydium koła, poseł Farbstein, zwołał na dziś posiedzenie swego klubu, na którym w dalszym ciągu omawiana będzie sytuacja, wytworzona onegdajszym zajściem.

Posiedzenie to, w którym nie wzięła udziału ani poseł Reich, ani secesjonista Schiper, gdyż obaj opuścili Warszawę upozorowane jest naradami w sprawie wydania odezwy do żydów całego świata o pomoc dla ludności żydowskiej w Polsce.

Poseł Reich, jak to zobaczymy w udzielonym nam wywiadzie, dotychczas odpowiedzi, czy pozostaje nadal na stanowisku prezesa — nie udzielił.

Natomiast wiadomo już powszechnie, że o ileby poseł Reich ponownie objął stanowisko prezesa koła żydowskiego, wówczas

4 nieprzejeżdżających posłów, należących do ugrupowania „Hitachduth“ poszłoby w ślady posła Schipera i opuściłoby koło żydowskie.

### Wywiady z obu stronami.

Chcąc zasięgnąć informacji źródłowych o sytuacji w kole żydowskim ko-

ciach zmieniony zostanie system zakupów? — Porządek zakupów pozostanie ten sam, jedynie znajdzie ta inowacja, że będziemy w pierwszym rzędzie kupowali w Łodzi przedce. Moge też panu zakomunikować, że już wkrótce zakupimy większe ilości przedży.

— O jakich sumach będzie tym razem mowa?

— W każdym razie o milionach.

Cer.

respondent „II. Republiki“ zwrócił się do obu stron z prośbą o wyjaśnienie sytuacji.

Poseł dr. Frostig, jedyny z pośród wschodnio-małopolskich sjonistów, który onegdaj głosował przeciwko posłowi Reichowi w rozmowie z naszym korespondentem oświadczył, co następuje:

— Tarcia w kole żydowskim rozpoczęły się faktycznie już wówczas, gdy klub nasz faktycznie przystąpił do dyskusji nad ugodą z rządem p. Wł. Grabskiego.

— Głosem opozycji był w swoim czasie poseł Grynbaum, jednak większość zadecydowała przeciw niemu i wystąpił on z koła.

Przeciwko zamierzeniu ugody głosił wówczas 4 Hitachduthowców, ale i wśród innych grup, oddających głosy za podpisaniem umowy były

mniejszości protestujące

przeciwko tej sprawie; poddali się oni jednak dyscyplinie partyjnej.

Wobec tego jednak, że w ostatnich miesiącach po zawarciu umowy sytuacja gospodarcza żydów stała się wprost katastrofalna,

a rządu: poprzedni i obecny pomimo zawarcia ugody nie tylko nie przyczyniły się do polepszenia stanu rzeczy, ale zarządzeniami swymi w dziedzinie podatkowej, kredytowej itd.

zaostrzyły jeszcze katastrofę,

a ferment wśród poprzednio już niezadowolonych wzrastał coraz bardziej...

— Panje posle, przecież katastrofa gospodarcza objęła całą ludność Polski i ten stan rzeczy nie jest tylko przywilejem ludności żydowskiej? — rzucamy.

— Prawda. Ale uznając, że ogólna sytuacja gospodarcza państwa jest zła to, o ile chodzi o żydów należy stwierdzić, że ostatnie bezwzględne zarza-

dzenia rządu (wydalenie wszystkich robotników żydowskich i urzędników, bezwzględne ściąganie podatków opłacanych przez ludność mlejska (obrotowego i dochodowego), których główny ciężar spada na barki drobnych kupców i rzemieślników itd.) godzą wyjątkowo w ludność żydowską, której położenie wraz z rozpaczliwym stanem całego społeczeństwa w Polsce, bardziej się jeszcze pogarsza.

— A jak się przedstawia sytuacja polityczna. Czy panowie przejdą do opozycji?

— Sytuacja w kole żydowskim wyjaśni się wkrótce, ponieważ wszystkie grupy reprezentowane w kole odbywają narady.

O ile wypadki w najbliższych dniach — kończy poseł Frostig — nie zmuszą koła do zmiany taktyki

prawdopodobnie nastąpi zmiana frontu po uchwaleniu odnośnych zarządzeń partyjnych.

\*\*

Dotychczasowy prezes Koła poseł Reich, zapytany przez korespondenta „II. Republiki“ co sądzi o stanie rzeczy w sprawie ugody polsko-żydowskiej oświadczył:

— Wierzę, że premier Skrzyński szczerze chce ugodę przeprowadzić,

ale sam na to nie ma dość siły gdyż natrafia na trudności w łonie rządu. Musimy być cierpliwi.

— A jakie jest osobiste stanowisko p. prezesa?

— Moje żydowskie sumienie dyktuje mi, aby wytrwać na stanowisku koła i dalej prowadzić politykę umiarkowaną wobec rządu.

Wywierany jest na mnie nacisk, abym cofnął dymisję. Nie mam żadnych intencji osobistych i dlatego też zostawiam sobie czas do namysłu poczem zadecyduje o dalszym pozostaniu na stanowisku prezesa.

# Paryż - Wersal - Locarno - Warszawa.

Nieomal niespostrzeżenie, prawie bez wrazenia przechodzi zmiana na najważniejszym w Warszawie posterunku dyplomatycznym. Zegna się z Polską p. de Panafieu, ambasador francuski, a miejsce jego zajmuje p. Laroche. Być może, że zmiana ta jest dziełem wypadku, ale pod kątem widzenia historycznym wolno ją uważać, jako zamknięcie jednego rozdziału dziejów polsko-francuskich i otwarcie nowego.

Polityka p. de Panafieu była polityką ścisłego zbliżenia Warszawy i Paryża zarówno pod względem politycznym, jak i militarnym. Przybrała ona formy pisanych sojuszków, traktatów i klauzul, a jako na granitowej podstawie, opierała się na traktacie wersalskim. Polityki tej nie ocenialiśmy nigdy dodatnio. Zbyt wielka była dysproporcja pomiędzy wielkomocarstwowym stanowiskiem Francji w okresie 1918—1925, a organizującą się dopiero Polską, aby stosunek wzajemny charakteryzowany był przez równowagę wpływów i korzyści. Interes Francji był probierzem wspólnej polityki obu państw, a interesy polskie musiały być uwzględniane jako poprawki, częstokroć niejasne i dwu-uznaczne.

Nie tylko jednak strona formalna szwankowała.

Słabą była przede wszystkim podstawa — traktat wersalski. Nie przeczyliśmy nigdy, iż dawał on nam bardzo wiele korzyści, a miejscami był dla Polski nawet idealny. Koncepcję warszawskiej polityki zagranicznej, opartej na traktacie tym zwalczałyśmy nie jako postulat absolutny, ale jako rzecz względna. W polityce międzynarodowej, jak i w prywatnym życiu, nie te interesy są najlepsze, które pięknie wyglądają na papierowych planach, ale te jedynie, które dają się korzystnie zrealizować. Jeśli koncepcja obliczona jest na krótką metę, a nie da zrealizować się nawet w części — nie posiada ona wielkiej wartości.

Traktat wersalski opierał się na podpisach Clemenceau, Lloyd George'a, Wilsona i Salandry. Ale już na jutro po podpisaniu odpadł z tego grona Wilson. Lloyd George po krótkiej pauzie całym ostrzem swego talentu i wpływów zaczął zwalczać własne swe dzieło.

Dzisiaj wszyscy ci czterej panowie należą już do odległej przeszłości.

Idealistyczne poglądy Wilsona spoczywają wraz z jego doczesną powłoką we wspaniałej trumnie.

Clemenceau — nad grobem stojący „tygrys“ pisze już tylko wspomnienia.

Lloyd George zajmuje się reformą rolną w Anglii, a rząd W. Brytanii traktuje umowę wersalską 1919 r. jako coś bardziej starego i spleśniałego, niż magna charta libertatum 1215 roku.

Salandra?... Pochylił się i zginął, jak żdźbło marne w godzinie mussoliniańskiej burzy...

Już w roku 1921 dla każdego dalekowzrocznego polityka było rzeczą jasną, iż traktat wersalski w pierwotnej swej postaci nie zostanie zrealizowany, że wprowadzone będą daleko posunięte modyfikacje, które mogą zmienić cały jego sens i istotę. W interesie Francji leżała gwałtowna obrona tego traktatu nie tylko ze względu na bliższe stamtąd korzyści bezpo-

średnie, ale i z tego powodu, iż, jako wielkie mocarstwo, mogła ona rozlicznie wyciągać plusy z targów i ustępstw na terenie kolonialnym, gospodarczym i finansowym. Tymczasem zgola inne było położenie Polski. Dla nas traktat 1919 r., idealny w swej istocie, posiada o tyle tylko znaczenie głębsze, jeśli obliczony jest na bardzo długi przeciąg czasu, na lat dziesiątki przynaj-



Pan de Panafieu, b. ambasador francuski w Warszawie.

mniej, aby do chwili, kiedy zmienią się warunki, Polska mogła stać się pod każdym względem pierwszorzędnym mocarstwem. Tej właśnie długoterminowości traktat wersalski nie rokował i dlatego polska polityka zagraniczna, budująca na nim olbrzymie nadzieje była z gruntu fałszywa.

Okazywało się to już od lat kilku w miarę, jak rosły antagonizmy francusko-angielskie i jak powoli tezy angielskie zwyciężały Paryż. Niepowodzenia finansowe Francji (kto wie, ja-

ką rolę odegrały w nich banki londyńskie i Foreign Office?) dopełniły reszty. Umowy lokarneńskie nie zmieniły wprawdzie postanowień terytorjalnych wersalskich, ale przekształciły duch traktatu, wytknęły nowe drogi rozwoju politycznego. W epoce gwałtownego rozwoju przemysłu siła militarna państwa i rozległość jego granic nie stanowią o wszystkim. Są jeszcze

inne czynniki decydujące, których, nie stety, nie bierze się pod uwagę. Niemcy pobite, rozgromione, zdevastowane, nie są jednak bezsilne i przepojone strachem. Odwrotnie, pomimo traktatu wersalskiego wzrasta tam duch buntu i odwetu, jeśli nie na polach bitew, to na rynkach gospodarczych. Niebezpieczeństwo nie jest mniejsze. Można pobić wroga nie tylko w okopach i tranzeach, ale i w czasie pozornego pokoju na komorze celnej i na giełdzie, w bilansie handlo-

wym, nie tylko miotając bomby i szerząc zarazę, ale i szerząc bezrobocie na jego rynkach pracy. Tych właśnie rzeczy traktat wersalski nie uwzględnił w należytej mierze i dlatego musiał być do głębi zmodyfikowany. Nie dlatego, że tak ludzie chcieli, ale dlatego, że tak życie kazało.

Przedstawicielem odmiennego poglądu był w Warszawie p. de Panafieu. Trzeba przyznać, iż misję swą w interesie własnego kraju pełnił ze znajomością rzeczy, taktem i powodzeniem. Z takim powodzeniem nawet, że traktat wersalski wprost wszedł do katechizmu polskich zasad państwowych. Trudno o większy sukces dla dyplomaty!

A kiedy Francja podpisywała w Locarno pakt zachodni i wprowadziła w ten sposób pewne rozdwojenie do jednolitego dotychczas traktatu wersalskiego, misja p. de Panafieu w Warszawie musiała być uważana za skończoną. Opinia polska obróciła się pod kątem 180 stopni po wylaniu nam na głowę kubka zimnej wody, na głowę pełną ideałów, marzeń, poświęceń i gorączki, gdzie było mało mięsa na chłodny rozsądek, kalkulację i wycucie egoistycznego interesu.

P. Laroche, nowy ambasador ma nowe zadania. Musi on reprezentować Francję wobec Polski, która obecnie posiada o wiele większą samodzielność w polityce zagranicznej, mniej jest skrupowana węzłami t. zw. wspólnych interesów, równocześnie jednak pod kierownictwem p. Skrzyńskiego lepiej zrozumiała zbawienną a staropolską zasadę: bliższa koszula ciału...

P. Laroche w najbliższym czasie przybędzie do Warszawy. Powitamy go, jako przedstawiciela sympatycznej sojusznicy, ale będziemy pamiętali o poczynionych doświadczeniach...

Czesław Ołtaszewski.

## Powrót do kapitalizmu odbywa się w Rosji powoli, ale konsekwentnie i pewnie.

Nowa orientacja w polityce wewnętrznej, której wyrazem były decyzje ostatniego kongresu komunistycznego w Moskwie i utracenie wpływów rewolucyjnej opozycji z Zinowiewem na czele, może być uważana za początek likwidacji rewolucji, bolszewickiej i prolog do neokapitalistycznego systemu gospodarki w Rosji.

Politycznie i ekonomicznie można więc widzieć w dokonanej zwrocie na prawo przez WCik rosyjski powtórzenie jakiegoby znanego pod nazwą Termidora przełomu w rewolucji francuskiej.

Doniosłość i ważność pozornie personalnych tylko zmian na stanowiskach naczelnych podkreśla zresztą sam komitet centralny ros. partii komunistycznej w swym liście określonym, rozesyłanym do partii i organizacji pokrewnych zagranicą.

W liście tym komitet domaga się od towarzyszy zagranicznych wstrzymania się od dyskusji nad decyzjami kongresu moskiewskiego.

„Sytuacja w Rosji jest skomplikowana na i zagranicą należy zrozumieć, że w Rosji polityka dyktatury proletariackiej jest i musi być odmienna od polityki tych partii, które dopiero walczą o zdobycie władzy.

Już w tym wstępie znajduje się przywołanie do likwidacji rewolucji jako taktyki i komunizmu jako systemu na rzecz

konieczności państwowych; już tutaj tkwi określenie oportunistów, jako wytycznej polityki obecnej Rosji sowieckiej w przeciwstawieniu do polityki partii zagranicznych, opozycyjnych a nie rządzących.

Wyłomaczenie tego zwrotu w polityce swej daje komitet centralny w następujących zwrotach listu, gdzie maluje sytuację gospodarczą państwa, sowieckiego.

A więc stwierdza kom. centr. rozwój ekonomiczny Rosji i podniesienie się kraju z upadku. Ale „żywy kapitalizm biorą górę w handlu i w rolnictwie, a przeciwnictwa i kontrasty społeczne wyrastają, zwłaszcza w przeludnionych wsiach, w przepełnionych bezrobotnymi miastach i w klasie robotniczej, gdzie zarobki nie przekraczają poziomu plac głodowych“.

Jest to klasyczny obraz nawrotu do kapitalizmu, obraz w którym nie brakuje nawet kontrastów społecznych między klasą posiadającą a pracującą.

Dla osłabienia wagi własnych argumentów kom. centr. dodaje co prawda ustęp o tem, że wzrost kapitalizmu w handlu prywatnym i w rolnictwie postępuje wolniej, niż wzrost kapitalizmu państwowego w znacionalizowanym przemyśle i handlu.

Różnica przymiotnika zatem, jak chce kom. centr., ale nie podmiotu — ka-

pitalizmu, który miał być wszak przez komunizm zupełnie usunięty.

Jakież wobec tego faktu kapitalnego, ujawnionego przez instancję tak autorytatywną, jak komitet centralny partii komunistycznej są przewiny opozycji, wyrzuconej przez kongres ze swych stanowisk naczelnych?

I tutaj również daje kom. centr. w swym liście właściwe oświetlenie sytuacji wewnętrznej stwierdzając, iż opozycja t. zn. skrzydło radykalne partii komunistycznej przeżarte zostało przez de fetyzm rewolucyjny, przez niewiarę w rewolucję.

Nastrój i poglądy defetystyczne mogły się zrodzić w opozycji pod wpływem „opóźnienia się w nadejściu rewolucji światowej, na widok względnej stabilizacji powojennej kapitalizmu światowego i pod wrażeniem narastających wciąż przeciwności klasowych w samej Rosji“.

Tak więc obraz nakreślony piórem obecnego dyktatora Wcika, Stalina, wykazuje wszystkie cechy charakterystyczne nawrotu Rosji do gospodarki kapitalistycznej i wstępu do likwidacji rewolucji komunistycznej, przyczem dziwnie ironicznym zbiegiem okoliczności epitet i etykieta defetystów dostaje się przeciwnikom oportunistów — opozycji z Zinowiewem i żoną Lenina na czele.

R. P.

# Kochanki b. książąt niemieckich

żadają od skarbu państwa odszkodowania.

**Renta miłosa przyjaciółki Fryderyka V wynosi 6 tys. marek złotych rocznie.**

Berlin, w styczniu 1926 r.

Był sobie wielki książę meklemburski, a na imię było mu Adolf Fryderyk V-ty.

Wielki książę przestał być wielkim księciem z chwilą, gdy Niemcy po przegranej wojnie musiały zostać republika, co go tak rozgoryczyło, że opuścił ten demokratyzujący świat i przeniósł się do wieczności.

Za pełnego chwaly żywota swego był wielki książę księciem w całym tego słowa znaczeniu i w każdym calu.

Rządził i używał, co uzupełniało się nader harmonijnie.

Jak każda władca miał Fryderyk V swoją „małą”, a była nią młoda aktorka teatru nadwornego, niejaka panna Urbas.

Wielki książę obsypywał ją brylantami, ofiarował jej kilkaset tysięcy marek, darował jej wspaniałą willę w berlińskim Grunewaldzie, a gdy w r. 1914 zabrzmiały surmy bojowe, napisał jej wzruszająco piękny list pożegnalny, w którym wyznaczył jej dożywotnią rentę w wysokości dwudziestu tysięcy marek rocznie.

Przyzwoita renta umożliwiła pannie Urbas po śmierci wielkiego księcia wstąpienie w związku małżeński z zubożałym arystokratą w austriackiej służbie wojskowej i przyozdobienia się z tej racji tytułem hrabiny de Metzenau.

Do r. 1919 otrzymywała komtessa regularnie rok rocznie dwadzieścia tysięcy marek.

Wtem nawiedziła Niemcy inflacja, a równocześnie spadkobiercy wielkiego księcia wpadli na trafny pomysł zepchnięcia brzęczących zobowiązań miłosnych byłego władcy na demokratyczny skarb państwa, który przejął na siebie cały wielkoksiążęcy majątek.

Ekskochanka Adolfa Fryderyka V wystąpiła wobec tego ze skargą przeciwko rodzinie swego łaskawcy przed sądem berlińskim, który powodując się niewygasłymi sentymentami monarchicznymi przewartościował jej należytość i przyznał jej rentę od rodziny zdetronizowanego władcy w wysokości 6000 marek złotych rocznie.

Obie strony odwołały się do trzeciego senatu cywilnego sądu apelacyjnego w Berlinie. Proces toczy się obecnie i wywołuje żywą sensację wobec aktu-

alności tematu, jakim jest odszkodowanie dla byłych książąt krwi, którego odmawiała im szerokie masy robotników i republikanów.

Pyszna jest argumentacja zastępcy prawnego zaskarżonych księżniczek — spadkobierczyń, wielkiej księżny Flżbiety meklemburskiej, księżny Marij Lippe-Blasewitz i czarnogórskiej następczyni tronu, Melicy.

Stara się on udowodnić, że panna Urbas nie była nigdy metresa w wielkim stylu z 18-go wieku, gdyż nie była nigdy na dworze, i że zapis wielkiego księcia pozbawiony jest mocy prawnej, ponieważ nie został on wykonany w obowiązującej formie uroczystego testamentu, lecz jedynie w postaci nader sentymentalnego listu miłosnego.

W razie nawet, gdyby sąd uznał moc prawną listu, obowiązek płacenia renty spada wyłącznie na skarb państwa

Meklemburg - Strelitz, który zagarnął podczas rewolucji majątek wielkoksiążęcy wartości półtora miljarda złotych marek i uważał za stosowne wypłacić innym spadkobiercom wielkiego księcia, a wśród nich i księciu rosyjskiemu Karolowi Michajłowi znaczne odszkodowanie.

Spadkobierczyni nie są w stanie wyplacić żadnej sumy już choćby z tego powodu, że ciąży na nich „historyczne” poważne ciężary natury reprezentacyjnej.

Strona przeciwna rozpoczęła przeprowadzenie przewlekłego dowodu wielkiej zamożności zaskarżonych.

Proces nie skończy się rychło i dostarczy socjalistom sporo materiału agitacyjnego do ich akcji plebiscytowej przeciw odszkodowaniu dla byłych, a bardzo licznych dynastów niemieckich.

J. L.



Profesor uniwersytetu w Cambridge, Darroft, studiował wpływy zmian atmosferycznych na własnym cieple w szklanej skrzyni, w której stopniowo rozrzedza no powietrze dopoty, aż znakomity uczyń stracił przytomność.

## Historie niezwykłe.

### Horoskop Lloyd George'a

Amerykańska kobleta-astrolog miss Belle Bart, która obecnie przebywa w Londynie, zeszła w niedawno horoskop Lloyd George'a.

Według jej poglądów z horoskopu angielskiego meża stanu, który urodził się 17 stycznia 1863 roku, o godz. 8 m. 55 w Manchesterze, wynika, że w Anglii nastąpi niedługo przewrót, przyczem popularna obecnie dynastia zostanie zdetronizowana.

Amerykanka twierdzi, że wyczytała w gwiazdach, iż w 1928 roku Lloyd George zostanie wybrany prezydentem angielskiej republiki.

## Napisy.

Czeskie miasteczko Pilgram posiada budynek mlejskiej kasy oszczędnościowej, wykonany z większą sumą dobrej woli, niż smaku artystycznego. Fasada tego domu zdobia rozmaite głęboke alegorie. Aby jednak spokojnego obywatela nie zmuszać do zastanawiania się nad treścią tych alegori, umieszczono pod kamiennymi figurami odpowiednie aforyzmy. Wśród tych napisów, widnieje również mądre zdanie:

### PRACUJ I OSZCZĘDZAJ!

Do owego domu kasy oszczędnościowej wprowadził się niedawno bezdomny urząd podatkowy. Wywiesił on oczywiście szyldzik, który całkiem przypadkowo, czy też ze względu na symetrię znalazł się pod sentencją, powyżej wymienioną. Od tej chwili przechodnie czytali dwa napisy:

### PRACUJ I OSZCZĘDZAJ! URZĄD PODATKOWY.

Trzeba pochwalić obywateli miasteczka, że nie pozostawili długo tych dwóch napisów bez związku. Pewnego pięknego poranku, zjawia się między temi dwiema tabliczkami trzecia, tak, że przechodnie czytali obecnie mogli, co następuje:

### PRACUJ I OSZCZĘDZAJ! A BĘDZIE CI MIAŁ CO ZABRAĆ URZĄD PODATKOWY.

Całe miasteczko uśmieło się serdecznie, i gdy historia stała się głośna, śmiała się cała republika czechosłowacka. Z tych względów odnośnie do cudzej własności (wbił on dwa gwoździe w mur gmachu rządowego).

## Budowle rzymskie w Londynie.

Londyn, 3 lutego.

„Daily Mail” donosi, że robotnicy, pracujący pod ziemią, natrafili na szczątki budowli rzymskich w Londynie. Odkrycie to pozwala ustalić plan forum.



ANDRE BIRABEU.

## Rozdarcie.

Nie jestem plotkarzem ale gdy ktoś mi opowiada plotkę — chętnie słucham.

Pani Ryans opowiedziała mi historię o swej przyjaciółce Edmee Bolvic.

Edmee Bolvic jest śliczną, czarującą kobietą.

Tego nie powiedziała pani Ryans, ale to mówię ja sam.

Pani Ryans chętnie zwraca moją uwagę na błędy Edmee: ona jest kokieteryjna i lekkomyślna. Rozumie ona przez to, że Edmee ma kochanka.

To wygląda tak poważnie tylko w oczach serdecznej przyjaciółki.

Kochanek i to jeden! I nawet muszę wierzyć, że jest on pierwszy ponieważ pani Ryans nie opowiadała mi o żadnym innym.

Ale zdaje się, że nie można usprawiedliwić tego, iż Edmee wzięła sobie kochanka, ponieważ ma doskonałego męża. Na mnie sprawiał on zawsze wrażenie człowieka niezłego, ale jest akurat odwrotnie, o ile mam wierzyć w to, co mówi pani Ryans: złote serce, sama dobroć, robi on wszystko, co leży w jego mocy, aby zadowolnić wymagania Edmee.

Nie jest on bogaty i płaci, ile może, a dla niej sumy te nie wystarczają i uważa, że pan Bolvic daje jej śmiesznie mało pieniędzy na toalety.

Ale, gdyby jej dawał dwa razy tyle, także nie byłaby zadowolona, ponieważ sni o sukniach z najelegantszych magazynów, pięknych kapeluszkach, drogich bieliznie i bezcennych futrach.

Gdy kobieta staje się kokietką... Brzydka myśl przychodzi mi do głowy.

Może Edmee wzięła sobie kochanka, aby zwiększyć swe dochody na toalety?

Nie! Pani Ryans jest zmuszona powiedzieć — nie.

Dla dokładnego zrozumienia — opowie mi, już ona całą prawdę. O ile została kochanką Maksa Verze, zrobiła to tylko... z chęci użycia.

Pani Ryans jednak jest całkiem pewna, że Edmee w głębi serca żałuje, że nie może ciągnąć żadnych korzyści ze względów, któremi darzy ją Maks.

Nie twierdzą z uporem, że pani Ryans ma specjalnie dobry charakter, ale mimo to muszę powiedzieć: Nie wierze, by kłamała.

Wszystko to jest przecież takie jasne; oddać się komuś z miłości, i powiedzieć o sobie z dumą: „Nie należę do kobiet, które się sprzedają!” a myśleć: „Gdybym nie była taką kobietą, jak jestem, i gdybym należała do starego barona, co za prezenty onby mi robił!”

I w końcu przyjść do przekonania: Ale od Maksa nie mogę żądać pieniędzy! Żałować tego, mieć nadzieję, w końcu nad tem pracować... czy to nie jest całkiem logiczne?

A dla kokietki pieniądź nie jest pięknym, tylko toaletami... a istnieją, tak piękne stroje!

I w ten sposób wszystko staje się od razu mniej brzydkie... To jest mój pogląd na tę sprawę.

Ale pani Ryans przybrała przerażony wyraz twarzy. „Doprawdy, pan to jeszcze usprawiedliwia? Wyrachowanie u kobiety, która kocha?”

Ona przybywa na rendez-vous i zastanawia się nad tem: w jaki sposób mogę wydosłać od Maksa, 2 tysiące franków nie prosząc go o nie, — aby kupić

sobie tę suknię od Paquin'a, którą tak strasznie chcę mieć?

Wielka miłość, a w rzeczywistości...! I ten podstęp, którego użyła, uważa pan również, za sympatyczny?”

Teraz następuje ów podstęp: Edmee kupiła sobie pewnego dnia na wyprzedży w wahrenhausie kawałek materiału ładny, ale posledniego gatunku.

— Jest on elegancki, ale nie gwarantuję za jego wytrzymałość, proszę pani, — rzekł sprzedawca — ale to chyba jest tanio, za dwadzieścia dziewięć franków — pięć i pół metra”.

Edmee poszła do taniej krawcowej, u której często sobie coś sprawia, i rzekła:

— Proszę pani, niech pani jaknajszybciej zrobi sukienkę, którąby wyglądała na coś! I pani będzie łaskawa przyszyć do niej ten pasek!

Paski, ja o tem nie wiedziałem, ale zdradziła mi to pani Ryans, — w wielkich sklepach mają nazwę firmy, i na tym, który Edmee przyniosła do krawcowej wielkimi literami wypisane było: „Paquin”...

I co się stało dalej. Pewnego dnia, gdy przyszła do Maksa, wystroita się w zgrabniutki, nową sukienkę. Maks był bardzo natarczywy i Edmee z rozmysłem oparła nogi na samym brzegu sofy... Nastąpił krach... materiał się rozdarł!

Pani Ryans twierdzi, że Edmee tak daleko weszła w rolę swej komedji, że plakała rzewnymi łzami.

Zalila się: „Ach, co za nieszczęście, suknia, którą dopiero dziś zrana odesłałam mi z magazynu. Suknia, którą z trudem wyprosiłam u męża, o — nie sprawi mi on teraz innej. Pomyśl sobie, Maksie, suknia za dwa tysiące franków od Paquina. Widzisz tu na pasku jest napis”.

Wciąż lkała, a Maks uspakajał ją łagodnie.

— Ależ mała, proszę cię przestań. Wiem, że jestem winien, i naprawię zło, które sprawiłem i to natychmiast. Tymczasem rozgość się wygodnie, zaraz wrócę.

Z zachwytem wysłuchiwała jego pocieszających słów i po chwili usłyszała, że Maks telefonuje.

Do kogo? — Do banku? Do Paquin'a? Wszystko jedno!

Pani Ryans zapewnia, że przez następne dwie godziny Edmee była specjalnie czuła — z wdzięczności.

— Nagle zapukano do drzwi.

— Odnieśli suknię! — rzekła gospodyni.

— Dobrze czy pani ma rachunek? — spytał Maks.

— Dziewięć franków, pięćdziesiąt centymów”.

— Dobrze, niech pani da dziesięć sous na piwo.

— „Co? — krzyknęła Edmee — Coś uczynił?”

— Ależ moja kochana, to było tylko małe rozdarcie, kazałem je zacerować. Zobacz!

Gdy pani Ryans to mówiła miała na twarzy ironiczny uśmiech, i w miarę dalszych słów, twarz jej przybierała wyraz coraz większego zadowolenia.

Gdy Edmee po dwóch dniach zażądała od męża pieniędzy na nowy strój, odrzekł jej pan Bolvic:

— Nie, mała, wydajesz stanowczo za dużo na toalety. Nawet nasi przyjaciele to widzą. Wczoraj rzekł mi Maks, który nie ma w tem żadnego interesu.

— Mój dorgi, nie rozumiem dlaczego twoja żona ubiera się u najdroższych krawców.

I on doprawdy ma rację. Od dziś będziesz otrzymywała połowę pieniędzy na stroje.

Tom. Dw.

# Strejk tramwajarzy w Warszawie

trwa dotychczas, mimo wysiłków, by zakończyć go korzystnie i honorowo dla obu stron.  
Na jakich warunkach wróciły do pracy telefonistki stacji warszawskiej?

Warszawa, 4 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dnia 4 b.m. odbyła się konferencja p. ministra pracy i opieki społecznej Ziemięckiego z udziałem prezydenta m. st. Warszawy p. Jabłońskiego, wiceprezydenta p. Jankowskiego, dyrektora tramwajów miejskich p. Kühna, głównego inspektora pracy p. Klotta i naczelnika wydziału p. Ulanowskiego w sprawie likwidacji przedłużającego się strejku tramwajów miejskich.

W imieniu magistratu p. prezydent Jabłoński i wiceprezydent Jankowski złożyli oświadczenie, dające możność zawarcia umowy zbiorowej na warunkach, zapewniających pracownikom tramwajów miejskich wszystkie dotychczasowe korzyści, jakie mieli na mocy dobrowolnie zawartej umowy.

W tym samym dniu o godz. 1 po południu w ministerstwie pracy odbyła się konferencja z związkami zawodowymi pod przewodnictwem głównego inspektora pracy p. Klotta. Po odczytaniu zawiązku deklaracji magistratu i udzieleniu niezbędnych informacji, przewodniczący zarządził przerwę.

Po kilkugodzinnych naradach w imieniu

zjednoczenia zawodowego polskiego złożone zostało oświadczenie, że związek przyjmuje deklarację magistratu do wiadomości, lecz może podjąć się zlikwidowania strajku tylko w tym wypadku, jeżeli magistrat lub dyrekcja tramwajów miejskich zapewnią, że pozostałe postulaty tramwajarzy załatwione będą w drodze kompromisu do dnia 1-go kwietnia r.b.

Do powyższej deklaracji przyłączył się oddział związku tramwajarzy, zw. pracowników użyteczności publicznej w Polsce i oddział chrześcijańskiego zwią-

ku. Motywując szczegółowo swe stanowisko, przedstawiciele zaznaczyli, że przyjmują do wiadomości oświadczenie magistratu, że będzie starał się na terenie najwyższych władz magistratu o przeprowadzenie tych postulatów, że nadal po oświadczeniu magistratu i dyrekcji tramwajów neutralnego stanowiska w stosunku do strajku zajmować nie będą i że nie przyjmą na siebie odpowiedzialności za całkowite lub częściowe przewleknięcie się strejku.

Zamkając posiedzenie, główny inspektor pracy oświadczył, że

dalsze przewleknięcie strajku tramwajarzy w całości obciąża te organizacje, które powyższych motywów nie będą chciały wziąć pod uwagę, chcąc nadal kontynuować strajk.

## Orzeczenie w sprawie telefonów.

Warszawa, 4 lutego.

Dnia 4 b. m., o godz. 8 wieczorem przewodniczący komisji arbitrażowej

dla sprawy zatargu strejkowego w telefonach ogłosił w obecności zarządcy państwowego telefonów, dyrektora oddziału warszawskiego P.A.S.T. oraz za interesowanych pracowniczek i delegatów związku orzeczenie komisji w kwestji następującej:

1) 13 telefonistek, które są winne, że

a) nie mając na to żadnego uprawnienia, zwróciły się do płatniczki, p. Chodźkiej, z pismem z dnia 20 stycznia 1926 r., w którym prosiły o zatrzymanie p. Roman dodatku, płatnego w dniu 20 stycznia i wręczenie go członkowi komitetu, p. Kowalskiej lub Ostapek;

b) że w dniu 26 stycznia nie wyczerpały wszystkich środków pokojowych, celem zlikwidowania konfliktu z powodu wydalenia p. Chodźkiej,

w zastosowaniu okoliczności łagodzących, należy dopuścić do pracy z obniżeniem ich stanowisk o jeden stopień służbowy, a mianowicie z zaliczeniem do kategorii II-ej na przeciąg dwóch miesięcy.

2) Uwolnienie ze służby p. Chodźkiej nie stoi na przeszkodzie do ponownego powrócenia jej do pracy w telefonach, przy równoczesnym zaliczeniu jej do kategorii II-ej na okres 2-ch miesięcy.

Po ogłoszeniu powyższego orzeczenia zarządca państwowy podziękował komisji za dokonaną pracę i oświadczył, że przyjmuje powyższe orzeczenie do wykonania, poczem wezwał 14 pań telefonistek do podjęcia pracy na warunkach orzeczenia komisji, dyrektorowi zaś oddziału warszawskiego przekazał techniczne wykonanie orzeczenia.

## Runęli na bruk z drugiego piętra.

Oszalały kochanek zginął wraz ze swą ofiarą.

Z Warszawy donoszą nam:

Wczoraj o godzinie 7 i pół rano, rozegrała się wstrząsająca tragedia miłośna w domu nr. 9 przy ul. Solnej.

Do mieszkania Dawida Warana, kupca, przyszedł 34-letni Abram Wasserstand, stolarz, żonaty, ojciec pięciorga dzieci.

Wasserstand utrzymywał przez dłuższy czas bliższe stosunki ze służącą Warenów, 26-letnią Bajlą Szwarckopf.

W ostatnich czasach jednak urodziła Bajla poznała jakiegoś młodzieńca, który jej bardzo przypadł do gustu i zaręczyła się z nim.

Wasserstand zapalał gniewem i po przysięgł zemstę niewiernej.

Zjawiwszy się wcześniej w mieszkaniu Warenów, szaleniec porwał, krzycząc

przerszliwie, dziewczynę i wyniósł ją na schody.

Tam, przy otwartym oknie 2-go piętra, rozegrała się dzika, mroząca krew w żyłach scena.

Wasserstand usiłował wyrzucić dziewczynę przez okno. Udało mu się to..

Ale w tej samej chwili, schwycony w kurczowy uścisk, runął sam za czepiającą się go w śmiertelnej trwodze ofiarą..

Spadając zawadzili o otwarte okno na pierwszym piętrze i wyrwali je.

Z brzękiem posypało się szkło.

Spoczęli w kałuży krwi: ona i on.

Lekarz pogotowia przewiózł Szwarckopfównę i Wasserstanda do szpitala Dz. Jezus.

Oboje są nieprzytomni.

## Kino-Teatr CASINO

Dzisiaj rekordowa premiera!

MOTTO: „Ileż to cierpień kryje w sobie wielkie miasto, cierpień opuszczonych kobiet-matek, których dzieci nigdy nie znały ojca“.

Dzisiaj rekordowa premiera!

Wielki dramat salonowo-życiowy, osnuty na tle zgangrenowanego życia Paryża p. t.:

# ZŁOTO... SZCZĘŚCIE... ŁZY

(„L’AFFICHE“)

Tragedja kobiety, która pozwoliła się wieść choćby na skraj świata, upojona czarem pierwszego sam-na-sam, o którym marzyła całe życie...

W ROLI GŁÓWNEJ:

**NATALJA LISIENKO**

niezrównana partnerka  
Mozżuchina

oraz znakomity  
aktor francuski

**Camille Bardou**

PONADTO

Część artystyczna:

PONADTO

- 1) „To Antoś na harmonji gra“ szlagier „Qui Pro Quo“ odtworzą
- 2) Taniec Anitry (Griega) odtworzy primabalerina Opery Warszawskiej i Poznańskiej
- 3) O k o (Ratolda) odśpiewa primadonna Operetki Warszawskiej
- 4) Gigolette (Lehara) „
- 5) Shimmy (Reymonta) — odtanczy
- 6) Mów mi ty!.. — odśpiewa
- 7) Ta pani ma Kochanka ostatni szlagier „Perskiego Oka“ odśpiewa

- • • • • **ŁUDWIK SEMPOLIŃSKI I JANINA KOZŁOWSKA**
- • • • • **HELENA SŁAWIŃSKA**
- • • • • **WALERJA DOBOSZ-MARKOWSKA**
- • • • • „ „ „
- • • • • **HELENA SŁAWIŃSKA**
- • • • • **JANINA KOZŁOWSKA**
- • • • • **ŁUDWIK SEMPOLIŃSKI**

Orkiestra symfoniczna pod dyr. L. KANTORA.

Przy fortepianie p. M. SZYMKIEWICZ.

Sala ogrzewana.

Początek o godz. 4-ej.

Sala ogrzewana.

Wiadomości bieżące.



Dziś: Agaty P. M.  
Jutro: Doroty i Tytusa  
Wschód słońca o g. 7.13  
Zachód o g. 15.27  
Wsch. księżycy o g. 11.31  
Zachód o g. 10.1  
Długość dnia 9.06  
Przwybito dnia o 1.39

Opozycja radziecka działała  
Konferencje mają na celu  
skonsolidowanie akcji.

W ubiegłym i bieżącym tygodniu od był się szereg konferencji przedstawicieli PPS, „Bundu” i Niem. P. Pracy w sprawie skonsolidowania akcji mającej na celu rozwiązanie rady miejskiej i rozpisanie nowych wyborów. W najbliższym czasie — odbędą się dalsze konferencje, na których zapasć mają w tej sprawie ostateczne decyzje.

200 tys. złotych  
na zapomogi żywnościowe.

Podczas pobytu przedstawicieli samorządu łódzkiego w Warszawie, którzy odbyli szereg konferencji — uzyskało również 200 tys. złotych na zapomogi żywnościowe dla bezrobotnych. Pieniądze te przekazane być mają magistratowi już w przyszłym tygodniu.

Elektrownia łódzka  
na forum sejmowym.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, w najbliższych dniach w sejmie rozpatrywana będzie sprawa koncesji na elektrownię łódzką.

Złożony w swoim czasie wniosek frakcji posłów PPS, został rozpatrzony przez komisję sejmową i będzie przekazany na forum sejmowe. b.

Dziś i jutro  
odbywać się będzie wypłata zasiłków bezrobotnym prac. umysłowym.

W dniu 3 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia oraz związków pracowniczych.

Na posiedzeniu rozpatrzono deklaracje zakwestjonowane w grudniu r. ub. przycem przyznano zapomogi 70 osobom. Wykaz zakwalifikowanych został ogłoszony w związkach pracowniczych, zaś wypłata zasiłków odbędzie się w dniu dzisiejszym oraz jutrzejszym, t. j. w d. 5 i 6 b. m. o godz. 4-ej po południu.

Pozaem uchwalono przyjmować dalsze deklaracje na zapomogi od osób zwolnionych do 1. 10. 25 a zarejestrowanych w P. U. P. P. do 1. 12. 25, przy czym bezrobotnym, zamieszkałym w Zgierzu i Pabjanicach termin rejestracji przedłużono do 1 b. m. Ostateczny termin składania zgłoszeń upływa w środe, dnia 10 b. m., zaś wypłata odnośnych zasiłków odbędzie się w poniedziałek i wtorek, dnia 15 i 16 b. m.

Obywatele łotewscy  
winni się stawić do przeglądu.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym t. j. 5 i 6 r. b. w godzinach od 12 do 3 popołudniu winni się stawić przed komisją przeglądową wszyscy zamieszkali na obszarze województwa łódzkiego obywatele łotewscy w wieku od 30 do 50 lat, którzy nie posiadają żadnego dokumentu, stwierdzającego ich stosunek do służby wojskowej na Łotwie.

Komisja przeglądowa urzędować będzie w lokalu konsulatu w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 143.

Osobom młodszym ponad wskazany wiek, zaświadczenia wojskowe będą wydawane jedynie po odbyciu służby wojskowej na Łotwie.

Nauczulsze miejsce magistratu.

Dodatkowe pensyjki pp. prezydentów  
zostały zakwestjonowane przez Komisję regulaminowo-prawną  
Radni z opozycji domagają się przelania tych sum z prywatnych kieszeni do... kasy miejskiej.

Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem radnego mec. Stypulkowskiego odbyło się posiedzenie radzieckiej komisji regulaminowo - prawnej.

Pierwszym, a zarazem najważniejszym punktem porządku dziennego była sprawa nieco drastyczna, a mianowicie

pobory członków prezydium magistratu wchodzących w skład zarządów różnych instytucji z racji swego urzędu.

Sprawa ta, w swoim czasie wywołała niemałą burzę na terenie rady miejskiej.

Mówcy opozycyjni wskazywali, iż pp. Cynarski i Wojewódzki pobierają specjalne wynagrodzenie w elektrowni i tramwajach i że

sumy te powinny być bezwzględnie przelane do kasy miejskiej.

Wiceprezydent Wojewódzki przytoczył wtedy na swą obronę fakt, że sprawa tych poborów zajęła się komisja regulaminowo - prawna, rzekomo na jego wnioski.

Faktycznie nad sprawą tą wczoraj debatowano na posiedzeniu komisji regulaminowo - prawnej, z tą jednak różnicą, że dostała się ona na porządek dzienny na wniosek radnego dr. Szweiga a nie p. Wojewódzkiego, któremu widać nie w smak idzie to obcinanie jego poborów.

Radny Szweig umotywował swój wniosek tym, że każdy członek prezydium magistratu, który zasiada w zarza-

dzie jakiegokolwiek przedsiębiorstwa z racji swego urzędu,

nie może mieć nawet pretensji do jakiegokolwiek specjalnego wynagrodzenia ponieważ otrzymuje on pensję od miasta.

Sumy te, które dotąd nieprawnie przyznawano im, należy przelać do kasy miejskiej.

Nad sprawą tą wywiązała się dość ożywiona dyskusja wreszcie na wniosek r. Stypulkowskiego postanowiono ją w następujący sposób załatwić:

Komisja wybierze referenta i koreferenta, którzy sprawę tę mają wszechstronnie opracować, ponadto r. Stypulkowski zaznaczył, że zwróci się do innych samorządów z ankietą jak przedstawia się ta kwestja w innych miastach.

Na referenta wybrano r. Stypulkowskiego na koreferenta — r. Kempnera.

Drugim punktem porządku dziennego była sprawa, poruszona przez wojewódzko, a mianowicie, że

radni, którzy są nauczycielami miejskich szkół wieczorowych, muszą na mocy paragrafu 19 dekretu o samorządach, zrezygnować z godności radzieckiej,

lub też porzucić szkołę miejską.

W Łodzi mamy 4 radnych — nauczycieli miejskich, a mianowicie pp. Wojakowski, Putto, Grabarek i Papis.

Sprawy tej również nie rozstrzygnięto ostatecznie i oddano do zreferowania rr. Stypulkowskiemu i dr. Szweigowi.

Trzecim punktem porządku dziennego był wniosek dr. Szweiga dotyczący wniosków nagłych na plenum rady.

Wnioskodawca proponuje, żeby wszytkie wnioski nagłe, które nie mogły być rozpatrywane z przyczyn od wnióska od dawców niezależnych — weszły jako pierwszy punkt porządku dziennego na następne posiedzenie.

Ponieważ komisja nie zdążyła się do tąd w sprawie tej porozumieć z przewodniczącym rady miejskiej, sprawę tą odłożono do najbliższego posiedzenia komisji, z tem jednak zastrzeżeniem, że do tego czasu, komisja porozumie się w tej sprawie z prezydium rady miejskiej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zgłosił r. Szweig jeszcze jeden wniosek, który ze względu na znaczenie podajemy.

Wnioskodawca proponuje, żeby komisja regulaminowo - prawna wyłoniła podkomisję, zadaniem której byłoby śledzenie za tem, żeby przewodniczący nie naruszał regulaminu.

Powołanie takiej podkomisji jest we dług wnioskodawcy koniecznością, gdyż dotąd na forum komisji mogą się znaleźć tylko sprawy, przekazane przez przewodniczącego rady, podkomisja zaś ta miałaby prawo dodawać coś od siebie do porządku dziennego.

Wniosek ten będzie rozpatrzony na najbliższym zebraniu tj. 15 bm.

Na tem posiedzenie późnym wieczorem zamknięto. W.

Czy Kasie i Marysie są ubezpieczone?  
Sprawdzą to specjalnie zaangażowani kontrolerzy kasy chorych.

W środe, dn. 3 lutego r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Posiedzenie było mało ożywione i nastrój panował bardzo melancholijny.

Na porządku dziennym nie było ani jednej sprawy, która mogła członków zarządu rozruszać i wyrwać z apatii.

Obrady rozpoczęły się od szeregu interpelacji i zapytań członków zarządu, na które odpowiedzi udzielał przewodniczący.

Następnie zarząd kasy, po dość długiej, a nudnej dyskusji nad wnioskami komisji administracyjno - prawnej i finansowo - gospodarczej, przyjął szereg mało znaczących naogół uchwał.

Między innymi postanowiono ze względu na znaczną ilość nieumotywowanych wezwani pogołowia kasy chorych dla nagłych wypadków, co naraża instytucję na b. poważne straty materialne

podwyższyć taryfę opłat za niewłaściwe wezwania pogotowia,

w szczególności w stosunku do osób nie uprawnionych do świadczeń kasy chorych, a mianowicie opłaty podwyższono do 5 zł. dla członków kasy, 10-ciu zł. dla b. członków, o ile wezwanie nastąpiło na skutek nieświadomości co do praw członkowskich (w nocy o 50 proc. więcej), dla nieubezpieczonych natomiast do 20 zł. w porze dziennej, a 40 zł. w porze nocnej.

Taryfa powyższa nabiera mocy obowiązującej z dnem 8-go lutego r. b.

W związku z dokonywaną obecnie reformą niektórych działów administracji kasy chorych, omawiana była kwestja

przeprowadzenia doraźnej kontroli zgłoszeń służby domowej, dozorców oraz osób, zatrudnionych w drobnym przemyśle i handlu,

a to wobec okoliczności, iż wymienione kategorie pracownicze wykazują b. wysoki odsetek osób nieubezpieczonych w kasie chorych.

Przychylając się do wniosku dyrekcji zarząd kasy uchwalił kontrolę taką przeprowadzić w jak najkrótszym czasie za pomocą specjalnie w tym celu zaangażowanych na pewien okres czasu funkcjonariuszy.

Wobec spóźnionej pory dyskusję nad pozostałymi sprawami, stojącymi na porządku dziennym, odłożono do następnego posiedzenia.

ZE STOWARZYSZENIA WOLNOMYŚLICIELI POLSKICH.

Dziś tj. 5 lutego r. b. o godz. 8 wiecz. w lokalu stowarzyszenia — Gdańska 87 wygłosi referat ob. J. Haneman na temat „Tradycja i zwyczaje religijne w świetle myśli wolnej”.

W niedzielę dnia 7 lutego r. b. o godz. nie 4 po poł. w lokalu stowarzyszenia odbędzie się zebranie członków Koła Łódzkiego S.W.P., celem wyboru delegatów na zjazd krajowy.

Przeoczenie czy nadużycie?

Komisja zbadała sprawę i złoży raport min. Grabskiemu.

Jak się dowiadujemy, komisja lustracyjna ministerstwa oświaty, która badała sprawę nadużycia w kuratorjum, ukończyła swą pracę i wyjechała do Warszawy.

Komisja przedłoży rezultat swych prac panu ministrowi, który na tej zasadzie wyda ostateczną decyzję w tej sprawie. b.

Chora kasa  
ma otrzymać pożyczkę rządową.

Przedmiotem narad ostatniej konferencji okręgowego związku kas chorych w Łodzi była m. in. ciężka sytuacja finansowa łódzkiej kasy.

W dyskusji stwierdzono, że podjęte zostały rokowania w sprawie udzielenia przez min. pracy wydatniejszej pożyczki łódzkiej kasie. Rokowania w tej sprawie posunięte są już o tyle naprzód, że w najbliższych dniach ma być w tej sprawie powzięta ostateczna decyzja.

Osobiste.

Łodzianin, p. Edward Reicher, ukończył wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego z tytułem doktora medycyny.

**SPRZEDAM PREMJE.**

„Przejazd do Zakopanego koleją II klasy w obydwie strony z prawem 8-dmowego pobytu w pierwszorzędnym pensjonacie”, która otrzymałem z Reklamowej Sprzedaży firmy „A BIEGAŃSKI” Stanisław Straszynski, Łódź, ul. Główna 11, sklep rymarsko-galanteryjny „J. Jabłoński i St. Moszczyński”. 586

**KUPIĘ**  
**ENCYKLOPEDJĘ**  
**ORGELBRANDA**

Oferty z podaniem ceny składać do administracji „Republiki” sub „A 1765”



**TEATR MIEJSKI.**

Dziś, w piątek, oraz w dalszym ciągu jutro (sobota wieczorem) i w niedzielę (wieczorem), przedmowa, pogodna komedia salonowa de Flers'a i Caillavet'a „Ladna historia”, której przedstawienia ze względu na kończące się występy Joffi Czaplńskiej i Marji Malickiej obiegają już tońca. W jutrzejszym, sobotnim przedstawieniu „Ladnej historii” w roli Andrzeja wystąpił hok Czaplńskiej i Malickiej partner ich ze sceny warszawskiej — świetny artysta i reżyser Aleksander Wegierko. W ten sposób wyborna iżuka znakomitej spółki autorskiej zyskuje na naszej scenie nową atrakcję.

**„ŚWIĘTA JOANNA”.**

Ze względu na wielkie zainteresowanie, jakie potężny utwór genialnego pisarza angielskiego wywołał specjalnie w sferach inteligencji łódzkiej, spośród której bardzo wiele osób, nie należąc do związków i korporacji bądź zawodów, bądź społecznych, nie ma możliwości otrzymania kuponów ulgowych, dyrekcja Teatru Miejskiego daje specjalnie jedno przedstawienie „Świętej Joanny” po cenach niższych (od 50 groszy) w najbliższy poniedziałek. W roli tytułowej Marja Malicka. Bilety od dziś do nocy w kasie zamawiać.

**TEATR POPULARNY.**

Dziś, w piątek, jutro w sobotę, po cenach najniższych oraz w niedzielę, o godz. 8.15 w., po cenach niższych trzy ostatnie przedstawienia wesołej krótkowilli „Jarmark małżeński”.

Jutro, o godz. 4 popoł. dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych „Krzyżacy” H. Sienkiewicza.

W niedzielę, o godz. 4 popoł. „Krzyżacy”. Ceny, niższe.

**Z WYSTĘPU UKRAIŃSKIEGO TEATRU.**

W ubiegłą środę, w sali Filharmonii odbył pierwszy występ ukraińskiej operowo-dramatycznej trupy. Odegrano melodramat ludowy w 5-ciu aktach „Starycki”. „Oj, nie chodź tryciu na wieczeryci” — był to prawdziwy koncert gry aktorskiej. Zgrany zespół doskonałych artystów wykazał maksimum sumiennej pracy, dając rzecz jednolitą, bez najmniejszych odchyśleń. Sztuka tętniła wtedy niesfalszowanym życiem w jego istotnych przejawach, tworząc dziwną, a barwną plecionkę bądź radości i wesołości, bądź też smutku i wprost tragedii w odrebny światło siła ukraińskiego. Dzięki wspólnemu wykonaniu sztuka budziła wzrastające i każdym aktem zainteresowanie i wywarła tuż wrażenie.

Publiczność, wypełniająca salę prawie w połowie, była, jak to się mówi — „wzięta”, o czym najlepiej świadczyły częste i gorące oklaski przy otwartych kurtynie. Niewątpliwie więc na wystawioną dzisiaj melodramat 5-aktowy: „Cyganka Aza” (według powieści Kraszewskiego „Chata za wsia”) przybędzie publiczność nasza znacznie liczniej.

**Wojskowe warsztaty samochodowe**

**dokonywać będą remontu samochodów cywilnych.**

Komisariat Rządu na m. Łódź podaje do wiadomości, iż wojskowe warsztaty samochodowe dywizyjne i centralne będą dokonywać remontów samochodów cywilnych, stanowiących własność urzędów państwowych, komunalnych i instytucji społecznych, współpracujących z wojskiem — na koszt właścicieli.

Zainteresowana instytucja powinna zgłosić o wykonanie remontu samochodu, podając markę wozu i rodzaj remontu (kapitałny, średni i drobny).

Należność za robotę powinna być wpłacona po zestawieniu preliminarza a przed przystąpieniem do wykonania. Koszta rozbiórki potrzebnej do ustalenia preliminarza obciążają właściciela samochodu, choćby okazało się, że remont nie będzie się kalkulował.

**KTO KUPI PREMJE DO ZAKOPANEGO.**

Z reklamowej sprzedaży czekolady firmy „A. Biegański” wygrał w bieżącym tygodniu Stanisław Straszynski, pracownik sklepu rymarsko-galanterijnego przy ul. Głównej 11 „Przejazd do Zakopanego koleją drugiej klasy w obydwie strony z prawem 8-dniowego pobytu w pierwszorzędnym pensjonacie”.

Stanisław Straszynski, wyżej wspomnianą premję wygrał za 1.20 kupując jedną tabliczkę czekolady fabryki Biegańskiego.

**Czytajcie**

**EXPRESS WIECZORNY**

**Odpowiedź przemysłowców jest prowokacją!**

**Pod płaszczykiem sanacji gospodarczej, przygotowują zamach na ustawodawstwo społeczne.**

**Tak ocenili memoriał przemysłowców przedstawiciele robotników**

Wczorajsze zebranie delegatów fabrycznych poświęcone było głównie krytyce odpowiedzi przemysłowców na pytania wystosowane do przemysłowców przez wojewodę łódzkiego.

Jako referat wystąpił p. Danielewicz, który oświadczył zebranym, że na pytania wojewody co do uruchomienia przemysłu, przemysłowcy dali cały szereg odpowiedzi, z którymi nie można się zgodzić.

W odpowiedziach tych przemysłowcy poraz pierwszy jasno wypowiedzieli się, że

**właśnie idzie im głównie o zniesienie różnic zdobyczy robotniczych**

a mianowicie wprowadzenie 10-godzinnego dnia pracy, zniesienia urlopów, kasy chorych i innych świadczeń.

Wnemi słowy, przemysłowcy chcą z robotnika uczynić jakiegoś niewolnika, jak to było za caratu.

Ponieważ przemysłowcy tak jawnie wypowiedzieli walkę, należy ją podjąć i uświadomić robotników, by **spólnymi siłami odeprzeć atak.**

W dyskusji nad tą sprawą wskazywali delegaci że przemysłowcy w poszczególnych fabrykach korzystają z ciężkiego położenia robotników i przeprowadzają różne zmiany na jego niekorzyść.

Również niektórzy majstrowie w fabrykach za namową przemysłowców terroryzują robotników i zmuszają ich do pracy pozaprogramowej.

Delegaci domagali się, by związek zwrócił się w tej sprawie do związku majstrów, by nie pozwalali swym członkom na takie wybryki.

Następnie p. Danielewicz omawiał sprawę zamachu magistratu na oświatę co szczególnie dotknie klasę pracującą.

W końcu przyjęto następujące rezolucje:

„Zebrani delegaci omawiając stanowisko zw. przemysłowców, które jest rażące i uwypukla zachłanność przemysłowców na zdobycze klasy pracującej, stwierdzają, że

**w tym momencie stanowisko to jest wyzywające i prowokacyjne.**

Zebrani delegaci rozumieją, że pod płaszczykiem sanacji gospodarczej zachłani kapitaliści chcą odebrać to, co zdobyli długą walką.

Zebrani zdają sobie sprawę z trudnych warunków życia lecz rozumieją, że

**wszelkie świadczenia płacone są kosztem robotników.**

Zebrani, po wysłuchaniu referatu o gospodarce magistratu stwierdzają, iż **obecny magistrat jest zakałą dla klasy robotniczej,**

rujnuje i niszczy placówki robotników, jak to kursy wieczorne dla dorosłych, szkoły dla moralnie zaniedbanych, uszczupla szpitalnictwo i opiekę społeczną, zaprzepaszcza majątek miasta w ręce obcych kapitalistów przez nadanie koncesji elektrowni.

Zebrani domagają się rozwiązania rady miejskiej i magistratu i wyznaczenia nowych wyborów. b.

**Pracownicy sądowi na ławie oskarżonych.**

**Za oszustwo i podżeganie do przestępstwa skazani zostali: Marchwicki — na rok, Muszyński — na 2 lata więzienia.**

Na wczorajszym posiedzeniu sądu okręgowego w Łodzi, któremu przewodniczył sędzia Arnold w asystencji sędziów Jurkowskiego i Karpowicza, rozpatrywana była sprawa 36-letniego Józefa Marchwickiego i 36-letniego Jana Bartłomieja Muszyńskiego, urzędnika sądu pokoju.

Pierwszy z nich oskarżony był o to, że dnia 31 marca r. ub. w Konstantynowie, powiatu łódzkiego, usiłował przywłaszczyć sobie sumę 100 zł. od Gustawa Bekera drogą oszustwa przez fałszywe podanie się za urzędnika państwowego i przedstawienie mu wniosku karnego państwowego zakładu badania żywności w Łodzi, opiewającego na ściągnicę powyższej kwoty.

Czynu tego z przyczyn od niego niezależnych nie dokonał, gdyż został w danym momencie aresztowany przez policję.

Drugiemu podsądnemu akt oskarżenia zarzucał, że w końcu marca ubiegłego roku, będąc starszym kancelistą sa-

du pokoju 10-go okręgu, nadużywając swych obowiązków służbowych, udzieił pomocy Józefowi Marchwickiemu i podżegał go do dokonania przestępstwa

Pomoc jego polegała na tem, że wręczył Marchwickiemu dwa wnioski karne sporządzone przez państwowy zakład żywności, a dotyczące Oskara Bekera i Adolfa Kirsza, które miały być przesłane do sądu pokoju 3-go okręgu w Łodzi.

W toku wczorajszej rozprawy, oskarżeni nie przyznali się do winy, jednakże zeznania świadków całkowicie potwierdziły zarzuty aktu oskarżenia.

Po świetnej przemowie prokuratora Mandeckiego i wysłuchaniu obrony mecenasa Kobylińskiego, sąd udał się na naradę, poczem wyniósł wyrok skazujący Józefa Marchwickiego na 1 rok więzienia, Muszyńskiego na 2 lata więzienia.

Obydwum na poczet kary, zaliczono areszt prewencyjny.

**O łyżkę ciepłej strawy**

**walczą związki pracowników umysłowych.**

**Ministerstwo pracy winno cofnąć krzywdzącą decyzję.**

Jak się dowiadujemy przekazana kwota 10 tysięcy złotych przez ministerstwo pracy i opieki społecznej na wydawanie bezpłatnych obiadów bezrobotnym pracownikom umysłowym została przyznana wyłącznie dla tych, którzy zapomóg wogóle nie pobierają.

Sprawa powyższa rozpatrywana była na posiedzeniu wydziału opieki społecznej przy udziale naczelnika urzędu wojewódzkiego p. Wojciechowskiego i przedstawicieli związków zawodowych pracowników umysłowych.

Delegaci związków, wychodzących z założenia, że warunek postawiony przez ministerstwo pracy krzywdzi ogół bezrobotnych pracowników umysłowych nie zgodzili się na przyjęcie i zwrócili się z prośbą do obecnego na posiedzeniu przedstawiciela województwa

aby warunek ten został usunięty, gdyż dotychczasowe zasiłki wypłacane bezrobotnym pracownikom umysłowym

nie zabezpieczają im egzystencji ponieważ są tacy, którzy

pozostają bez pracy od dwóch lat, a korzystali z zapomóg w najlepszym wypadku 5 razy.

P. inżynier Wojciechowski przychylił się do słusznej prośby przedstawicieli związków i sprawę tą skierował do ministerstwa pracy i opieki społecznej o uchylenie wzmiankowanej decyzji.

Do dziś dnia ministerstwo pracy od powiedzi w tej sprawie nie nadesłało.

Fundusz wysygnowany przez wojewódzki komitet obywatelski wystarczy zaledwie na prowadzenie kuchni na przeciąg dwóch dni.

Wydział opieki społecznej licząc się z możliwością przerwania wydawania obiadów odmówił związkowi zawodowemu wydania talonów, obiadowych.

Wiadomość ta wywołała wśród ogółu bezrobotnych silne zaniepokojenie.

**Raut ligi morskiej i rzecznej.**

Jedną z najelegantszych zabaw tegorocznego karnawału stanowić będzie bezwątpienia wielki, reprezentacyjny raut ligi morskiej i rzecznej, oddziału w Łodzi, który odbędzie się w salonach rady miejskiej, przy ul. Pomorskiej, w dniu rocznicy wkroczenia wojsk polskich nad polskie morze, tj. we środę dnia 10 b.m.

Protoktorat nad rautem przyjęli wojewoda łódzki, minister Ludwik Darowski, wraz z małżonką.

Do komitetu urządzającego raut należą: panie: generałowa Arctowa, admirałowa Borowska, pułkownikowa Iwanowska, A. Grohmanowa, J. Łuszczewska i skarbniczka E. Pfeifrowna, oraz panowie: admirał Borowski, prezes M. Dienstl-Dąbrowa, wice-prezes E. Romocki i sekretarz red. Tarłowski.

Na prawdziwie artystyczny program rautu złoży się m. in. występ p. Marji Malickiej, ulubienicy publiczności łódzkiej, p. Orleckiej (śpiew), p. dyr. Tyrakowskiej (fortepian), dra Schichta (śpiew), podwójnego kwartetu Tow. śpiew. im. Szopena, pełnej orkiestry symfonicznej 31 p.p. Strz. Kan. i w. in.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno szlachetny cel imprezy, mianowicie założenie schroniska na Helu, gdzie będą mogły wywczaszyć letnie spędzić mniej zamożne warstwy naszego miasta, jako też i doborowy program artystyczny rautu powinny po po brzezi w dniu 10 bm. wypełnić salę rady miejskiej, zwłaszcza, że pomimo niskiej ceny wstępu (3 zł.) na rautie będzie do dyspozycji bezpłatny bufet, urządzony staraniem pań komitetowych.

Zaproszenia wydaje sekretariat w lokalu Ligi (ul. Piotrkowska 92) codziennie w godz. od 5 do 7 wiecz. Telefony komitetu 115 i 220.



— Jesteś nie gołony!...  
— Przepraszam, ogoliłem się, gdy zacząłeś się ubierać!...

Polata się woda dyskusji budżetowej.

# ZREZYGNOWANA OPOZYCJA RADZIECKA

nie chce brać udziału w obradach, uważając to za bezcelowe.  
Magistrat i rada m. Łodzi kompromitują ideę samorządową.

## Z łoży prasowej.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej było pewnym samooskarżeniem dla rządzącej większości.

Referent budżetu r. Feifer (N.P.R.) z słowną krwią, z łecie angielska ilegma i spokojem, jak gdyby go ta sprawa wogóle nie obchodziła, odczytał swój referat o budżecie.

Referent dowodził, że budżet na rok 1926 niewiele różni się od budżetu z roku ubiegłego, skrośono bowiem „tylko“ kilka „drobnych, nie oznaczających“ pozycji — ot i wszystko.

Tych „drobnostek“ jest jednak sporo.

Ci, co dzisiaj knobując usta opozycji uchwa-  
fają budżet, będą musieli jeszcze zdać kiedyś z tego sprawy leśli nie przed własnym sumieniem, to przed opinją ogólną.

Oszczędności, uzyskanych kosztem najżywo-  
niejszych instytucji, kosztem oświaty i kultury, oraz higieny, nie można uważać tem mianem.

Oszczędzać należy, ale nie w ten sposób, że  
by jednym ruchem nieodpowiedzialnej ręki skroślić żywot tylu instytucji, bo spójrzmy, ko-  
muż cofnięto subsydia?

Orkiestra filharmoniczna — 20.000 zł., wyż-  
szej szkole nauk społecznych i politycznych —  
10.000 zł., T. O. Z. — 3.500 i t. d.

Z kolei spójrzmy, jakie instytucje skasowano:

W pierwszym rzędzie 300 szkół wieczor-  
nych, internat dla dzieci zaniedbanych, ambula-  
torja, szpital zapasowy, klinika dentystyczna,  
gimnazjum im. Piłsudskiego etc.

Oto lista grzechów rządzącej większości.

Pierwsze, poświęcone sprawie bud-  
żetu, posiedzenie rady otworzył prezes  
Fichna o godz. 8.25, a więc jak zwykle  
z opóźnieniem.

Porządek dzienny obejmował trzy  
punkty: 1) komunikaty, 2) sprawozda-  
nie kom. skarbowo - budżetowej w  
przedmiocie zaciągnięcia pożyczki ze  
skarbu państwa w sumie 100.000 zł. dla  
bezrobotnych, 3) obrady nad budżetem.

Ponieważ zaraz na wstępie uchwa-  
no wniosek kom. skarbowo - budżetowej  
przystąpiono do debat nad budżetem.

Referował tą sprawę r. Feifer, który  
w krótkich słowach porównał budżet o-  
becny z zeszłorocznym.

Następnie przemawiał p. prez. Cy-  
narski.

Co mówił — niewiadomo, bowiem p.  
Cynarski przemawiał tak cicho, „spie-  
wał sobie a muzom“, że z przemowie-  
nia jego nie można było uchwycić ani  
jednego słowa.

Następny mówca p. Kulamowicz ope-  
rował tylko zawrotnymi cyframi nie mó-  
wiąc jednak nic, godnego uwagi.

Wreszcie przystąpiono do dyskusji.

Pierwszy zabrał głos r. Holenderski,  
który dowodził, że gospodarka magi-  
stratu jest fatalna, że budżet krzywdzi  
mniejszość narodową itp.

Następny mówca r. Fiedler, polemiz-  
ował ze swoim przedmówcą, wreszcie  
wyraził w imieniu „koła narodowego“  
votum za fanią magistratowi.

Dr. Szweig, w swem przemówieniu  
wskazał na to, że

**MAGISTRAT I RADA WŁASNORECZ  
NIE PODKOPAŁY SWÓJ AUTORY-  
TET,**

że ludność nie zwraca się, z petycjami  
do rady lub magistratu lecz do woje-  
wództwa.

Następnie wnosi cały szereg popra-  
wek do budżetu.

Następny mówca sen. Kopciński  
kładał główny nacisk na szkolnictwo, z  
którem obchodzą się po macoszemu.

Zwrócił uwagę, na skutki, jakie wy-  
woła zniesienie dodatku ekonomicznego  
nauczycielom itd.

R. Praszkiel był bodajże pierwszym  
mówcą, który się ściśle trzymał tematu.  
Twierdził, że żyjemy po nad stan, że  
budżet jest nierealny, papierowy, że be-  
dzie duży niedobór, a co za tem idzie

**PLAJTA, SROMOTNA PLAJTA!**

A więc trzeba redukować.

Co? — łatwa odpowiedź — szkoły!

To też r. Praszkiel żądał dalszej re-  
dukcji szkół powszechnych.

— Trzeba zamknąć seminarja nau-  
czycielskie, ponieważ robimy nauczycie-  
li na eksport. A uważam, że możemy  
coś innego eksportować.

Głos z lewicy: — Jaja!...

Następnie r. Praszkiel mówił o ko-  
niecznej reorganizacji gazowni, o ben-  
zolach, olejkach itp.

Wogóle mówił bardzo „fachowo“,  
ale bez linii wytycznej, i niezbyt przeko-  
nywująca.

Przemówienie r. Kempnera było bez  
względu najlepszym w dniu wczoraj-  
szym.

Na wstępie mówca zaznaczył, że ter-  
min jest za krótki, że nikt nie ma czasu  
na dokładne zapoznanie się z budżetem  
obejmującym 280 stron druku.

— Żyjemy pod znakiem oszczędno-  
ści — mówi r. Kempner — ale  
prezydium rady miejskiej osiągnęło re-

kord, w tym kierunku, wyznaczając na  
przemówienie w 3 czytaniu 12 minut,  
w 3 — 6 minut

(brawa na lewicy i galerji).

Wobec powyższego r. Kempner w  
imieniu swej frakcji oświadcza, że

**UDZIAŁU W SZCZEGÓŁOWEJ DY-  
SKUSJI BRAC NIE BĘDZIE.**

Przemówienie swe zakończył r.  
Kempner życzeniem skierowanym pod  
adresem rady, by oszczędności poczy-  
nione w czasie przemówień, udało się  
zastosować i do budżetu.

Następny mówca r. Lichtensztajn za-  
rzucił większości, że boi się demokracji  
że daje sobą kierować władzom central-  
nym, że podkopała autorytet demokra-  
tycznego samorządu.

W czasie przemówienia r. Lichten-  
sztajna r. Credowa wtrąca głośno jakiś  
dowcip.

R. Rapalski: Pani Credowa studjuje  
„Wolne Żarty“.

Z kolei r. Lichtensztajn przytacza  
fakt, że magistrat ściąga nadmierne po-  
datki.

— Biedni właściciele bryczek i fur-  
manek płacą Łodzi podatek 6 razy więk-  
szy niż w Warszawie.

Wicepr. Wojewódzki: — Im jest le-  
piej niż nam.

R. Lichtensztajn: Trudno, jeśli im  
pan zazdrości, p. wiceprezycencie, mo-  
że się pan z którymś furmanem zamie-  
nić.

Wreszcie r. Lichtensztajn oświadcza  
że frakcja jego w dyskusji udziału brać  
nie będzie.

## Magistrat wziął się do „roboty“.

**ZAKASAŁ RĘKAWY, WZĄŁ W RĘCĘ NOŻYCE**

*i tnie z dzikim uporem, co pod ostrza popadnie.*

Nożyce magistrackie oszczędności  
tną na prawo i lewo — wszystko, co im  
pod ostrza popadnie.

Wiele subsydjów miejskich czy to na  
instytucje kulturalne, czy też oświato-  
we zostało zmniejszonych, lub zupełnie  
skasowanych.

Wiemy już dużo w tym względzie o  
szkołach wieczorowych, ochronkach, u-  
rzędzie stanu cywilnego, a teraz dowia-  
dujemy się o nowej instytucji, której nie  
ominięły nożyce magistrackie oszczędno-  
ści.

**Jest niem miejskie biuro adresowe,  
mieszczące się przy ulicy Pustej Nr. 13.**

Do roku 1922 biuro adresowe istnia-  
ło przy urzędzie śledczym i działalność  
jego zakrojona była na znacznie mniej-  
szą skalę, bowiem korzystały z niego  
tylko sfery rządowe i komunalne.

Od czasu usamodzielnienia się prace  
biura adresowego poczęły oddawać nie  
ocenione usługi szerokim rzeszom pu-  
bliczności.

Istnienie biura opierało się na samo-  
wystarczalności materialnej.

Nie jest to rzeczą łatwą, tymbardziej  
że w biurze zatrudnionych jest 15 pra-  
cowników stałych, a obecnie, w zwią-  
zku z gruntowną reorganizacją biura,  
przyjęto na czas trwania prac reorgani-  
zacyjnych jeszcze 17 osób.

Wysokość poborów pracowników tej  
instytucji zrównana jest z płacami prze-  
widzianymi dla urzędników państwo-  
wych odpowiednich kategorii.

Biuro czerpie swe dochody z udzie-  
lenia infomacji osobom prywatnym i ze  
sprzedaży kart meldunkowych. Poza-  
tem otrzymywało dotychczas od magi-  
stratu 3000 złotych miesięcznie.

Suma ta nie stanowiła bynajmniej  
żadnego subsydjum, lecz była zwykłą  
zapłatą za czynności, wykonywane dla  
władz samorządowych.

Czynności te polegają na sporządze-  
niu statystyki ludności, spisów podatko-  
wych oraz na załatwianiu specjalnej ko-  
respondencji dla wszystkich wydziałów  
magistrackich.

Suma ta została jednak w nowym  
budżecie magistratu skroślona.

Musimy jeszcze nadmienić, że z usług  
biura adresowego korzysta jeszcze cały  
szereg urzędów państwowych, lecz zu-  
pełnie bezpłatnie, choć w innych mia-  
stach za wszelkie czynności biura adre-  
sowego dla urzędów państwowych bu-  
ra otrzymują odpowiednią zapłatę.

Głównym zwierzchnikiem łódzkiego  
biura adresowego jest na terenie Łodzi  
komisarz rządu p. Iżycki, zaś praw-  
nym wykonawcą jego zleceń i zarazem  
kierownikiem biura jest p. Sitkowski,  
który położył wielkie zasługi na polu  
rozwoju tej instytucji.

Biuro czynne jest od godziny 8-ej ra-  
no do 10-ej wiecz. i przez ten czas za-  
łatwia przeciętnie około 600 spraw  
dziennie, w tem ponad 500 — urzędo-  
wych.

Osoby prywatne za informacje płacą  
20 groszy, niezamożni zaś korzystają z  
usług biura zupełnie bezpłatnie.

Trudno zaiste zrozumieć sens tych  
niezwykłych lapsusów „oszczędności-  
wych“ łódzkiego magistratu, który usta-  
la nowe, zgoła niezasadnione subsydia  
dla instytucji o nikłej wartości społecz-  
nej, pozbawiając jednocześnie możności  
istnienia instytucji rzeczywiście po-  
trzebna i pracująca z korzyścią dla o-  
gółu.

## Wiadomości statystyczne

**nakładem głównego urzędu  
statystycznego.**

Ukazał się nr. 2 (Rok 4.) Wiadomo-  
ści Statystycznych. Na aktualną treść  
numeru złożyły się:

Tablice ilustrujące handel zagranicz-  
ny Polski w miesiącu grudniu 1925 roku  
oraz za cały rok 1925 w porównaniu  
z rokiem 1924-ym.

Koszty utrzymania w-g obliczeń ko-  
misyj lokalnych. Ceny hurtowe. (Wskaź-  
nik miesięczny pełny i skrócony tygo-  
dniowy). Ceny hurtowe w Polsce. Ceny  
detaliczne w Warszawie. Przegląd mię-  
dzynarodowy (ceny giełdowe zboż. Ce-  
ny detaliczne). Wskaźnik cen detalicz-  
nych Głównego Urzędu Statystycznego.  
Wskaźnik kosztów żywności w Polsce.  
Porównanie kosztów żywności w mia-  
stach. Bank Polski. Obieg pieniężny. Iz-  
by Rozrachunkowe. Kursy dewiz w  
Warszawie. Zamknięcia rachunkowe  
gmin wiejskich. Ludność według zawo-  
dów i stanowiska społecznego (wojew.  
zachodnie).

W środę, dnia 3 lutego r. b. zmarł w Grodnie i tamże pochowany został

**B. P.**

**CHŁAWNA KALMANOWICZ**

b. kupiec i obywatel m. Grodna, przeżywszy lat 80.

o czem zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

**SYN, SYNOWA I WNUKOWIE.**



## Przejrzysta gra Sowietów ma na celu wciągnięcie do Rosji kapitałów zagranicznych.

Ostatnio Łódź była zasypana szeregiem informacji, pochodzących z Rosji, a dotyczących tamtejszych stosunków. Wiadomości pochodziły zazwyczaj z do brego źródła, tak iż zagranica nie przejęła się nimi. Wszystkie brzmiały jednako: ludność rosyjska potrzebuje towarów i żadną miarą nie może tego głodu zaspokoić na tamtejszym rynku, iuż to ze względu na zupełny brak jego iuż to ze względu na wysokie ceny.

Zdawaćby się mogło, iż w tych warunkach otwierają się przed polskim przemysłem włókienniczym świetne ko njunktury wywozowe. Jednakowoż tak nie jest, gdyż rząd sowiecki nie licząc się z tym faktem ogranicza przywóz, powołując się na konieczność ochrony bilansu płatniczego.

Aby tworzyć również moralne tło dla tej całej akcji, przy pomocy specjalnie zorganizowanych komitetów rozgłasza się, iż towary zagraniczne nie są warte i że ludność ich nie chce.

Muzyk rosyjski ze zdziwieniem dowiaduje się o tem, gdyż właśnie nikt liny jak tylko on domaga się towarów zagranicznych, a zwłaszcza manufaktury polskiej, do której przywykł i która w zupełności odpowiada jego wy-  
mogom.

Jednak władza przechodzi nad tem do porządku dziennego. Oficjalnie mówi się o niezadowoleniu ludności z towarów zagranicznych. Również konieczność ochrony bilansu płatniczego jest tylko pozorem, pozbawionym głębszego uzasadnienia. Sowiecki bilans płatniczy nie kształtuje się niepomyślnie, co należy również wnosić z faktów, które zaraz przytoczymy.

Sowiety bowiem okazały gotowość dokonania większych zakupów pod tym warunkiem jednak, iż otrzymają jednoroczny kredyt. Gdyby bilans płatniczy sowieców przedstawiał się niepomyślnie, to oczywiście w zupełności nie byłoby mowy o nabywaniu towarów zagranicznych. Skoro jednak uzależniona się import od pewnych warunków kredytowych, to jednak sprawy muszą zupełnie inaczej się przedstawiać.

Żądanie jednorocznego kredytu jest bardzo chytrym manewrem ze strony Sowietów. Wszelkimi siłami starają się one wciągnąć kapitał europejski. Dotychczas można powiedzieć, iż udawało im się to jedynie w bardzo ograniczonych rozmiarach.

Obecnie szykują się do skoku, licząc na to, iż ci, którzy dotychczas opierali na tamtejszym rynku i otrzymywali pełne pokrycie za dostarczony towar, nie będą chcieli dać sobie wyrwać swoich placówek i zgodzą się na te żądania sowieckie.

Z chwila, gdy to się stanie, obliżo sowieckie w Europie podwoi się, gdyż dotychczas średni termin udzielanych kredytów Sowiecom wynosił 6 miesięcy. Gdy podwoi się obliżo zachodu w Sowieciach, to jednocześnie podwoi się zainteresowanie niemi.

Kupiec, który posiada niepewnego dłużnika, w którego jednakowoż wierzy, powiększa mu kredyty, aby w końcu wyjść jako z tego interesu.

W podobnej sytuacji znajduje się europejski przemysłowiec, który występuje jako importer do Rosji. Chce z powrotem zdobyć rosyjskiego konsumenta, ale jednocześnie musi ryzykować swój kapitał.

Mówimy o ryzyku, bowiem tak do brze jak Sowiety dzisiaj płacą, mogą

jutro nie płacić. Wystarczy tylko, aby przyszła chwilowo do władzy skrajna grupa, a bylibyśmy świadkami wielkiego krachu.

Europejski przemysłowiec wierzy, iż rynek rosyjski jest dla niego dobrym interesem i dlatego też zapomina o niebezpieczeństwach, grożących w postaci ewentualnych zarządzeń rządu sowieckiego. Zapomina do tego stopnia, iż gotów jest pójść na najbardziej dalekoidące ustępstwa, aby móc tylko z Rosją handlować.

Stan ten wykorzystują Sowiety, które przy pomocy przemysłu zachod-

niego - europejskiego wciągają coraz więcej kapitał europejski, który zasadniczo nie może się pogodzić ze strukturą sowiecką.

Na te fakty zwracamy uwagę, a ostatnia gra sowiecka jest wyraźnym tego dowodem.

Pozorne odzeganie się od towaru europejskiego i żądanie jednorocznego kredytu ma wyłącznie za zadanie wciągnięcie do Rosji kapitału zachodniego w większej aniżeli dotychczas mierze.

Dr. Leszek Kirkien

## Goście sowieccy w Łodzi.

W imieniu władz państwowych witał ich i żegnał p. wojewoda Darowski.

W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi wycieczka gospodarcza przedstawicieli urzędowych sfer sowieckich, którzy uczestniczyli w Warszawie przy otwarciu polsko - rosyjskiej izby handlowej. Wycieczka przybyła do Łodzi z Sosnowca i została powitana o godz. 9 rano na dworcu kaliskim przez przedstawicieli województwa i przemysłu. Skład delegacji stanowią: pp. Oskar Daniszewski, dyrektor centralnego związku przemysłu państwowego ZSSR., Matyszew, prezes komitetu jarmarczno- i prezes jarmarku w Niżnym Nowgorodzie, Matrosoff, dyr. ukraińskiego trustu rud. Do delegacji należą również członkowie przedstawicielstwa rosyjskiego w Polsce, a mianowicie: p. min. Wojkow, poseł przy rządzie w Warszawie, p. Natzarenius, szef misji handlowej w Warszawie, p. Markisson, naczelnik za kupów misji handlowej w Warszawie, p. Molotkowski, sekretarz poselstwa. Jako przedstawiciele władz polskich towarzyszyli wycieczce pp.: radca Żabicki, nowo - mianowany radca handlowy przy poselstwie polskiem w Moskwie, p. naczelnik Fabierkiewicz z ministerstwa przemysłu i handlu i p. radca Litauer z M. S. Z. Izby handlową polskorosyjską reprezentowali pp.: wiceprezes inż. Słaboszewicz i dyr. Evert.

Po krótkim śniadaniu, spożytem w Grand-Hotelu, goście udali się na zwiedzienie fabryk zjednoczonych zakładów

przemysłowych, K. Scheiblera i L. Grohmana, a następnie fabryki K. Bennicha, poczem odbyło się śniadanie, wydane przez związek przemysłu włókienniczego w Grand-Hotelu z udziałem p. wojewody Darowskiego oraz licznych gości ze sfer przemysłowych.

W imieniu przemysłu włókienniczego przywitano delegację krótkim przemówieniem, wyrażając nadzieję, że wizyta delegacji w Łodzi będzie zapoczątkowaniem rozwoju stosunków gospodarczych między obu krajami. W odpowiedzi na to, w dłuższym przemówieniu p. Natzarenius podkreślił doniosłe znaczenie ścisłych stosunków gospodarczych, w jednakowej mierze leżących w interesie obu krajów. Po śniadaniu goście udali się na zwiedzenie fabryki tow. akc. I. K. Poznańskiego oraz szkoły miejskiej przy ul. Drewnowskiej, poczem pociągiem bezpośrednim o godz. 6.40 wyruszyli w powrotną podróż do Warszawy.

Goście odprowadzeni zostali na dworzec przez reprezentantów władz na czele z p. wojewodą i szeregiem przemysłowców z obydwu istniejących w Łodzi związków.

Zaznaczyć należy, że delegacja sowiecka po otwarciu izby zwiedziła Lublin, Kraków, Zagłębie Górnego Śląska, Z Łodzi zaś po jednodniowym pobycie w stolicy powróci do Rosji.

## Tabela wygranych loterii państwowej.

5-ta klasa, 1-szy dzień.  
Główne wygrane.

Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnięcia 5-ej klasy polskiej loterii klasycznej, główne wygrane padły na numery następujące:

- 5.000 zł. 4361.
- 3.000 zł. 4894.
- Po 2.000 zł. 2458, 33223.
- Po 1.000 zł. 21635, 32562, 35877, 47361, 52479, 63249.
- Po 600 zł. 3143, 14356, 14992, 16276, 26606, 28068, 29456, 30664, 31512, 32976, 34075, 39884, 45566, 47575, 48317, 55377.
- Po 500 zł. 2993, 5017, 8466, 10877, 15492, 19157, 21158, 28514, 29047, 34088, 34197, 36042, 73630, 38714, 49408, 51603, 52315, 54264, 56321.



## Natalja Bruzda

udziela lekcji gry fortepianowej.

GDANSKA 43.

od 10-12 i od 3-5

## Giełdy zagraniczne.

### GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 4 lutego.

Notowano w guldenach gdańskich: 100 marek Rzeszy 123.196—123.504  
czek na Berlin 123.226—123.534  
Reszta notowań jak w dniu wczorajszym.

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 4 lutego.

Notowania końcowe:  
N. Jork 4.86 i pół  
Holandia 12.12 3-16  
Francja 129.55  
Belgia 106.97 i pół  
Włochy 120.9  
Niemcy 20.43  
Szwajcaria 25.23 1-4

### GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 4 lutego.

Londyn 129.60  
N. Jork 26.65 i pół  
Belgia 121.20  
Włochy 107.10  
Szwajcaria 513.25  
Praga 79.10

### NOTOWANIA ZŁOTEGO.

w dniu 4 lutego 1926 r.

Za 100 złotych:  
Zurych 72.50, Praga 465, Wiedeń  
czeki 97.35—97.65, banknoty 96.75—  
97.75, Londyn za jeden funt szterlingów  
36.—.



## Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na prywatnym rynku pieniężnym w Łodzi obracano dolarami po kursie 7.33 w płaceniu i 7.34 w żądaniu.

Tendencja zlekka wzmożona. — Na rynku panuje nadal zupełnie minimalny ruch. Bank Polski, oddział w Łodzi, ofiarował wczoraj za dolary kurs 7.28.

### GOTÓWKA.

Dolary 7.29 i trzy czwarte, 7.28.

### CZEKI

- Belgia 33.17 i pół, 33.15.
- Londyn 35.55.
- Nowy Jork 7.30, 7.29.
- Paryż 27.41.
- Praga 21.61.
- Szwajcaria 140.75.
- Wiedeń 102.75, 102.65.
- Włochy 29.465.

### Papiery państwowe i listy zastawne.

- Pożyczka dol. 64, w złotych 467.20.
- Pożyczka konwersyjna 8 proc. 100.
- Pożyczka kolejowa 120, 126.
- 5 proc. obl. m. Łodzi 9.25.
- 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 22, 22.50.
- 4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 17.50, 18.25, 18, zlotowe: 20, 80, 21.20.

### AKCJE

- Bank Dyskontowy 4.50.
- Bank Zachodni 1.
- Bank Handlowy 1.75.
- Bank Zarobkowy 4.
- Puls 0.38, 0.40.
- Elektryczność 1.60.
- Częstocice 0.85, 0.09.
- Cukier 2.20, 2.12.
- Nobel 1.60, 1.65.
- Lilpop 0.68, 0.69.
- Norblin 0.92.
- Parowozy 0.20.
- Starachowice 0.88, 0.90.
- Zieleniewski 10.
- Zyrardów 7.90, 8.
- Haberbusch 5.25.
- Spieß 2.
- Chodorów 4.60.
- Gostawice 1.15.
- Węgiel 1.90, 2.05.
- Węgiel 4 em. 1.85, 2.
- Modrzejów 2.40, 2.30.
- Ostrowieckie 5, 5.05.
- Rudzki 0.95, 1, 1.03.
- Ursus 0.50.
- Zawiercie 7.20.
- Fitzner 1.35.

**GRAND-KINO**  
Dzisiaj i dni następnych!  
**WIELKA REWOLUCJA ROSYJSKA**  
**Tragedja Rosji**  
i jej 3 epoki.  
MIKOŁAJ II, KIEREŃSKI,  
LENIN I TROCKI.

SALA FILHARMONJI.  
**TEATR UKRAIŃSKI**  
Dzisiaj 8.30 w.

**Cyganka AZA.**  
Bilety od zł. 1 do 5 w kasie Filharmonji.

**Szkoła Tańca**  
W. Lipińskiego — Ewan-ielicka 17  
Od lutego rozpoczynają nowe konioly: „kurs początkowy” i „dla zaawansowanych”



Dzisiaj i dni następnych!

# „CUD WILKÓW” MIKOŁAJA JACHNO

Od dziś wszystkie miejsca na wszystkie seanse po 1 zł. i po 2 zł. Zamówienia na ulgowe przedstawienia dla szkół grupami i t. p. przyjmuje kancelaria „Luny”.

Gościnne występy znakomitego barytona — w nowym repertuarze.

### OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi, wyrokiem z dnia 26-go stycznia 1926 r. za nr. Z. 10/26

#### POSTANOWIŁ:

1) ogłosić upadłość firmie „E. Polakow i S-ka” w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 33; 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 20 września 1925 r.; 3) zamianować sędzią komisarzem sędziego handlowego Hermana Wilde; 4) zamianować kuratorem upadłości adwokata Zygryda Brauna w Łodzi; 5) nakazać opieczowanie majątku upadłej, gdziekolwiek on się znajduje; 6) dokonać publikacji wyroku niniejszego zgodnie z przepisem art. 457. K. H.; 7) skutecznie wpisać w rejestrze handlowym na zasadzie art. 2 punkt 4 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r.; 8) wyrok opatrzyć rygorem tymczasowego wykonania; 9) odpisać wyroku zakomunikować prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Kurator: Adwokat Zygfryd Braun.

### OGŁOSZENIE.

Sędzia Komisarz Upadłości firmy „E. Polakow i S-ka” na zasadzie art. 447—480 K. H. wzywa wszystkich wierzycieli wyżej wymienionej, aby stawili się w dniu 11 lutego 1926 r. o godz. 10-tej r. w sali nr. 57 Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Pańskiej nr. 115, celem uformowania listy wierzycieli oraz dokonania wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych upadłości.

Sędzia Komisarz podp. Herman Wilde. Za zgodność Kurator upadł. podp. Adw. Zygfryd Braun.

**Biblioteka Handlowo-Ekonomiczna** niezbędna dla każdego handlowca, bankowca biuralisty i młodzieży kształcącej się zawodowo.

CENA TOMIKU 75 gr.

w prenumeracie kwartalnej za 9 tomów złp. 5.40. Dotychczas wyszły: Wzrosty szkół handl., prof. Szyca „Zasady księgowości”; dyrektor Szkoły Handl. prof. Cezak „Geografia gospodarcza”. Szczegółowe prospekty i egzemplarze okazowe za nadesłaniem znaczków na 75 gr. Warszawa, Tow. Wyd. „Rój” sp. z o.o., Kredytowa 1, Konto P.K.O. Nr 9880. Żądać we wszystkich księgarniach.

**Spieszcie, by nie spóźnić!** Na pierwszą lekcję języka **ANGIELSKIEGO.**

Wykłady metodą Berlitz, rozpoczną się w środę dnia 3-go lutego o godzinie 6-ej wiecz. Oplata miesięczna tylko zł. 7.50. — Zapisy w Gimnazjum, Wólczańska Nr 23 godz. od 5—8 wiecz.

319-7 Lingwistka R. Berman-Singerowa.



**Mebel najnowszych modeli** specjalnie **SYPIALNIE, STOŁOWE** poleca na dogodnych warunkach **Zakład meblowy A. KARKUT** Piotrkowska 44. I piętro, oficyna. Przyjmuje obstatunki, reperacje i odświeżanie.

### Już należy !!

stosować jedyny i wypróbowany środek na odmrozenie

**FRIGORIN „MOTOR”**

Żądać w aptekach i skl. apt.

## ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym podajemy do wiadomości, że nasz skład manufaktury **PRZENIESIONY ZOSTAŁ** do lokalu przy ul.

# Piotrkowskiej 58

## I. Prywin i H. Finkiel.

578

## TECZKĘ ŻOŁTĄ SKÓRZANĄ

zabraną przez omyłkę z Banku Gospodarstwa Krajowego zawierającą rachunki i dokumenty prosimy zwrócić za sowitem wynagrodzeniem do biura Stanisława GOSZCZYŃSKIEGO, Łódź, ul. Kilińskiego Nr 85. 567

Z powodu Likwidacji

# ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ MEBLI, DYWANÓW, ŁÓŻEK METALOWYCH

Całe urządzenia oraz pojedyncze sztuki po cenach najniższych

MAGAZYN MEBLI

## Władysława Romiszowskiego

Piotrkowska Nr 116, I piętro, front tel. 21-61.

## Poważna gdańska firma

artykułów spożywczych, kolonialnych, owoców suszonych, poszukuje dzielnego zastępcy. Uwzględnieni zostaną reflektanci, mający doświadczenie fachowe i długoletnią praktykę. Referencje obowiązkowe. Oferty przyjmuje „Polonice” Gdańsk, pod szyfr 162/G.

## Lokal frontowy,

narozny, sklep, róg Ewangelickiej i Piotrkowskiej z urządzeniem do odstąpienia.

Wiadomość: tel. 11-43, od godz. 9 do 1-ej.

Poszukuję

# 2 pokoje z kuchnią

słoneczne, z wygodami. Oferty „K. Ł.”.

Szkoła Plastyki i Tańców Rytmicznych

## Zenobii Janczewskiej

Przyjmuje od Stycznia zapisy na kurs wyższy i niższy. Oplata dla pań pracujących zniżona, dla uczennic szkół powszechnych 4 i 5 zł. miesięcznie. Dzieci przyjmowane od 4 lat. Komplet gimnastyki higienicznej na odświeżenie (dla pań mężatek). Lekcje solowe plastyki i tańca rytmicznego. Zapisy w poniedziałki i czwartki od 6 do 9 g. Gdańska 29, prawa of. I p. oraz we wtorki i piatki od 5 do 9 g. Piotrkowska 84, prawa of. I wejście. II piętro.

# 2 pokoje

z kuchnią, przedp. z wygodami, świeżo remontow. natychmiast do odstąpienia.

Wiadomość: ul. Zielona 65, III p. m. 19 od godz. 1 do 7-ej w.

**ODCISKI** KOPY, ZGROBIRKA I BRODAWKI **NISZCZYLI POWROTNE** „KLAWIOL” WYROBU LAB. CHEM. FARM. AP. KOMAŃSKI

## RUTYNOWANA KORESPONDENTKA

w językach polskim, francuskim, angielskim, niemieckim i rosyjskim, posiadająca wiele lat praktyki, stenografująca i pisząca na maszynie, szuka odpowiedniego stanowiska, ew. sekretarki lub na wyjazd. Oferty sub „D S” do administracji niniejszego pisma 860-2

**GRANULKI RUSZYANA** (solifonia aurat, benzoina) **CHRYPE, DUSZNOŚCI, KASZLU** Labor. Chem. Farmac. Ap. Kowalski Warszawa

Dr. med. **BRAUN** Południowa Nr 23, telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8—12 i od 5 do 8

Dr. med. **L. Prybulski** Zawadzka Nr 1, Telefon Nr. 25-38. Choroby skórne, włośni, weneryczne, nie-moczołciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa, promieniów Röntgena) Przyjmuje od 9—2 i od 5—8 Dla pań od 4—6 Oddzielnia poczekalnia.

**MŁODA Paniienka** poszukuje jakiegokolwiek posady w banku, biurze lub innym przedsiębiorstwie. Łaskawe oferty sub „H. 4.” 547-28

**Do sprzedania duży, ładny LOKAL frontowy,** składający się z: sklepu i dwóch pokoi. Wiadomość: Zgierska 7, Piotrowski 521—5

Wykwintna pracownia sukien **poszukuje wykwalifikowaną krawczycę** do powiększenia pracowni. Zgłaszać się niezwłocznie do administracji dla K. 564—7

**Maskaradowe kostiumy do wypożyczenia.** Gdańska 64, m. 12, M. Naborowski, 515—5

**Poszukuję spółnika** z kapitałem do bandu z Mandzurja, ewentualnie przedstawicielstwa na Harbin. Zgłoszenia do adm. „Il. Republiki” pod „Chiny” —559

**Nauka wychowanie** Uczeń 8-mej kl. udziela ko-epetycji do adm. „Il. Republiki” pod „Chiny” —559

**Placę** najwzwyższe ceny za brylanty i biżuterię

Zgłaszać się do firmy A. Kantor, Łódź Grand-Hotel.

**Ogłoszenia drobne**

**Kupno sprzedaż** UTO sprzedam natychmiast Władomost ul. Przejazd 49, m. 6. 533—6

**Przedam 6 pokoi,** wszelkie wygody, gaz, elektryczność, telefon, entresole, wmurowane szafy, 2 balkony, bardzo słoneczne, ciepłe, pierwsze piętro, front. Oferty: do adm. „Il. Republiki” „Słońce”. 565

**Lokale** pokój umeblowany z oddzielnym wejściem przy inteligentnej rodzinie Pańska 11 mieszcz 9, front, II piętro —570

**Łaskawe oferty sub „H. 4.”** 547-28

**Do wynajęcia umeblowany od zaraz** Sienkiewicza 63 m. 15. 534—7

**Pokój umeblowany do wynajęcia.** Przejazd 40, m. 10 —585

**Pokój umeblowany do wynajęcia.** Piłkowskiego 11 m. 21 od 1—5.

**Odnamę pokój umeblowany małżeństwu lub pojedynczej osobie.** Szkolna 6 mieszcz. 6 od 9 do 1 g. p. p. —582

**Słoneczny pokój umeblowany za zł. 40 do oddania.** Oferty pod „Słońce”. 575

**Do wynajęcia pokój umeblowany.** Lipowa 25, III p., m. 12. 531—5

**Pokój umeblowany od zaraz do oddania (solidnemu panu)** Lipowa 56, m. 12, front, 3 piętro. 583

**Przyjmę mężczyznę na mieszkanie.** Al. Kosciuszki 11, m. 12. 540—6

**Nauka wychowanie** Uczeń 8-mej kl. udziela ko-epetycji do adm. „Il. Republiki” pod „Chiny” —559

**STENOGRAFIJ** uczą wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Woinara, Warszawa, Krucza Nr 26 69-35

**pedagog rutynowany** specjalność matematyka, fizyka przysposabia z kursu 6 klas w 50 lekcjach, ceny przystępne: Mazur, Pańska 54. 84

**Posady** potrzebni sprzedawcy, sprzedawczyń, Duży zarobek. Piotrkowska 79, prawa oficyna I-ze wejście 584—7

**Rozmaite**

**Do hafu ręcznego** przyjmuje suknie jedwabiami i koralami, toleto, aplikacje i mierzki na bielnie, także na czenie takowe: filat na „kapy firanki” stary i poduszki. Ceny niskie warunki dogodne. Potrzebne panny do mierzki i hafu. Margulies, Kilińskiego 46 I p. front. 573—7

**Przybłąkał się pies (suka) brzozy** uszy i ogon obcięte Brzezińska 101 519—5

**Zagubione dokumenty**

**Jagiński dowód osobisty** wydany w Sieradzu i papiery rzemieślnicze na imię Michała Bekera. 516—6

**Jagińska nadkarta** wyd. w fabryce K. Poznańskiego na imię Jana Cieszkowskiego. 560

**Jagińska karta odroczenia** wyd. przez 38 p. p. w Przemysłu na imię Marcina Góralskiego. 561

**Stanisław Koncinski** rek zagubił kartę wojskową wydaną w Łodzi.

**Kim jesteś?**

Nadeślij charakterystyczny swój lun interesowy, osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie talentów, zdolności, przeznaczenia. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. Osobnie przysyłam od 12-7 Protokoły, odczyty podziękowań, najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa Psyccho-Gratolog-Szyller - Szkolnik, Piękna 25—7

**Nauka wychowanie** Uczeń 8-mej kl. udziela ko-epetycji do adm. „Il. Republiki” pod „Chiny” —559

Prenumerata wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama” w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 gr. miesięcznie. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr. Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wkł. mil. (na stronie 4 szpalt). NEKROLOGI I NADESLANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślub. po teście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. „Ilustrowana Republika” i „Express Wieczorny” łącznie z odnośnikiem do domu zł. 7.50 mes.